NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 130 (2671). Wilno Piątek 19 Maja 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.
Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wielki zjazd gospodarczy w Warszawie.

Pan Prezydent na sali obrad.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 17 b. m. przed południem nastąpiło otwarcie zjazdu działaczy gospodarczych, zorganizowanego staraniem BBWR.

W sali Doliny Szwajcarskiej przy ul. Chopina zebrali się działacze z całego kraju w liczbie około 1000 osób.

Na zjeździe obecni są członkowie rządu z p. prezesem Rady Ministrów Jędrzejewiczem na czele, marszałkowie Sejmu i Senatu, prezes N. I. K. dr. Krzemieński, podsekretarze stanu, liczni posłowie i senatorowie, wojewodowie, wyżsi urzędnicy państwowi poszczególnych resortów.

O godzinie 11.40 na zjazd przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków domu wojskowego i cywilnego, spotykany u wejścia w sali przez prezydjum BBWR z prezesem pos. Sławkiem na czele. W chwili ukazania się p. Prezydenta na sali rozległy się huczne oklaski oraz gromkie okrzyki na jego cześć.

Zjazd zagaił przemówieniem prezes Sławek, poczem imieniem rządu przemawiał p. premjer Jędrzejewicz.

Następnie wygłosił dłuższe przemówienie podsekretarz stanu w Prezydjum Rady Ministrów p. **Tadeusz Lechnicki**. (Ze względów technicznych musimy odłożyć streszczenie tego przemówienia do następn. numeru. Zawierało ono ocenę wyników prac gospodarczych rządu w okresie ubiegłych 7 miu lat, oraz zamierzenia gospodarcze na okres najbliższy).

Po referacie podsekretarza stanu p. Lechnickiego wygłosił referat b. Minister Ignacy Matuszewski na temat: „Gospodarstwo Polski na tle sytuacji światowej".

Następnie wygłosił referat wiceprezes B. G. K. p. Stefan Starzyński na temat „Zagadnienia finansowo-gospodarcze w terenie".

Po referacie p. wiceprezesa Starzyńskiego nastąpiło powołanie komisyj i sekcyj zjazdowych oraz ich przewodniczących.

Po przerwie obiadowej rozpoczęły się posiedzenia poszczególnych komisyj.

Przemówienie prezesa Sławka.

Pan prezes Sławek w przemówieniu swojem, wygłoszonem na zjeździe działaczy gospodarczych i społecznych, powiedział między innemi:

ROZBUDZENIE ENERGJI SPOŁECZEŃSTWA — ZASADNICZYM CELEM ZJAZDU.

Zasadniczym celem zjazdu jest pobudzenie energji społeczeństwa, aby się ono wyzwoliło z nastrojów wyrzekania i załamywania rąk, a pomyślało o dopasowaniu swej pracy do warunków ogólnych, w jakich żyć nam wypadło. Na psychice społeczeństwa polskiego w sposób zbyt silny odbiła się szkoła myślenia, zaszczepiona przez poprzednie metody polityczne. Polegała ona na tem, że politycy dla zdobycia swych zwolenników obiecywali wszelką pomoc ze strony rządu; konsekwencją liczenia na te obietnice było przestawienie w normalnym człowieku logiki na jakiś dziwaczny tor. Ludzie, którzy w okresie zaboru umieli o własnych siłach przebijać się przez życie i którym głowy nie przychodziło czekać na pomoc obcego rządu, naraz utracili swoją zaradność. Nie przeczę, że powojenne warunki pracy były ciężkie, ale im cięższe one były, tem więcej trzeba było wkładać własnego wysiłku, własnej przedsiębiorczości i wytrzymałości. Tymczasem wszyscy główną uwagę swoją skierowali nie na to, co oni mają robić, a na to, co ma dla nich uczynić rząd i z jednej strony rozbrzmiewały krzyki oburzenia na etatyzm, a z drugiej wołania, by rząd wszystkie przeszkody i trudności usunął.

ŻYCIE NAD STAN.

Podniesiono życie na poziom, na który nie było nas stać. Wyrastały stąd nowe trudności, mające źródło nie w konjunkturze światowej, ale w systemie naszego własnego postępowania. — Rząd premjera Prystora, rozumiejąc w jakim stopniu owe wytworzone [illegible] nizmów gospodarczych, zdecydował, że państwo musi wkroczyć w te stosunki i wywrzeć nacisk, aby wybujałości zostały usunięte. Zostały dokonane rzeczy podstawowe, które prowadzą w zasadniczem nastawieniu ku osiągnięciu równowagi gospodarczej na tym poziomie, na jaki nas stać.

NIE RZĄD A MY SAMI!

Co zostało zrobione i jakie wnioski mają być stąd wyciągnięte, — będzie treścią referatów następnych. Ja ze swej strony pozwolę sobie zwrócić się do panów z wezwaniem, abyśmy dyskusji nie dali fałszywego kierunku. Dlatego zaznaczam wyraźnie, że naradzać się mamy nie nad tem, co dla nas ma zrobić rząd, a nad tem, co my mamy sami zrobić. Rząd wytknął kierunek, w jakim należy poszukiwać równowagi gospodarczej. — Reszta zależy już od wysiłku samego społeczeństwa. Musi ono w żmudnym trudzie, obliczonym na dłuższą metę, rozbudowywać swój dobrobyt. Podnietą w życiu gospodarczem jest chęć zarobku. Egoizm jako pobudka działania nie daje się tu usunąć. Chodzi o to, by nie był on zbyt ciasny, albowiem ten sam egoizm rozumnie pojęty, każe pamiętać o konieczności przeciwstawienia się siłom idącym z zewnątrz na naszą niekorzyść, każe również zastanawiać się nad skutkami, jakie ciągnie za sobą niezaradność, narażająca społeczeństwo na wstrząsy kryzysu i klęskę bezrobocia.

URUCHOMIENIE WARSZTATÓW PRACY — NAKAZEM NACZELNYM.

Jeśli w imię lepszej przyszłości nawołujemy robotnika, by przetrzymywał swoje głodowe bytowanie, to mamy prawo żądać, by pozostałe jeszcze wybujałości były wyrzucone, a wola uruchomienia warsztatów pracy stała się dla nas nakazem moralnym. — Nie jesteśmy bogaci, do niskiej stopy życiowej musimy dostosować nasze potrzeby, ale trzeba dać każdemu możność zapracowania na chleb. Wzywam panów, aby to pytanie w ogólnem nastawieniu obrad zjazdu zajmowało miejsce naczelne. — (Pat).

Polityka finansowa Polski.

Referat wiceprezesa Banku Gosp. Kraj. p. St. Starzyńskiego

Państwowa polityka finansowa w Polsce opiera się od lat 7 na 2 podstawowych zasadach: równowadze budżetu państwowego i ochronie waluty. Stałe przestrzeganie tych zasad pozwoliło Polsce dobrze wykorzystać okres dobrej konjunktury oraz przetrzymać zwycięsko obecny kryzys światowy bez naruszenia waluty i systemu finansowego państwa.

RÓWNOWAGA BUDŻETU MUSI STAĆ SIĘ DLA WSZYSTKICH ZASADĄ.

Wytyczne polityki rządu spotkały się z uznaniem całego społeczeństwa — Jak równowaga budżetu państwa stała się nienaruszalnym kanonem, tak samo równowaga budżetu winna stać się normą gospodarstwa zarówno publicznego, jak i prywatnego. — Niestety, zasada równowagi budżetu nie wszędzie jest stosowana. Zwłaszcza dużo do życzenia pozostawiają finanse samorządów terytorjalnych. Pozatem w okresie kryzysu samorządy nie okazały skwapliwości w redukcji wydatków. Zagadnienie równowagi budżetowej samorządów jest jednem z najbardziej aktualnych zagadnień, które może być pomyślnie rozwiązane przy usilnej i systematycznej pracy całego społeczeństwa.

Duża część obecnych trudności jest wynikiem nieprzestrzegania kardynalnych zasad gospodarowania, a w szczególności zasady równowagi budżetowej.

OBRONA WARSZTATÓW PRACY.

Niebywałe rozmiary kryzysu obecnego skłoniły rząd do zastosowania nadzwyczajnych środków obrony warsztatów pracy przed dezorganizującemi skutkami przesilenia. Rząd zastosował politykę ochrony właściciela przed wierzycielem, łagodząc przepisy [illegible] wadzając akcję oddłużeniową. Trzeba jednak sobie zdać sprawę z tego, że zasób tych środków został wyczerpany i że taka akcja rządu została zakończona.

OCHRONA WALUTY.

Przechodząc do drugiej podstawowej zasady naszej polityki gospodarczej, t. j. do ochrony waluty i aparatu finansowego, minister podkreślił, że ochrona naszej waluty w drodze regulowania naszego bilansu płatniczego jest koniecznością, której zaniedbać nie wolno. Najważniejszą pozycją w naszym bilansie płatniczym jest saldo bilansu handlowego i stąd dążenie do aktywnego salda bilansu handlowego jest dla nas podstawowym nakazem, a da się je osiągnąć przedewszystkiem przez poprawienie i rozwój eksportu. Społeczeństwo może i powinno wyrzec się mniej kupowania towarów zagranicznych, gdy takie towary produkowane są w kraju. Również należy zwrócić dużą uwagę na propagandę naszych uzdrowisk i turystyki krajowej.

NADMIAR INSTYTUCYJ KREDYTOWYCH.

W dziedzinie zagadnień związanych z ochroną aparatu finansowego, mówca bliżej omówił działalność kredytową i instytucyj pracujących w terenie, a więc komunalnych kas oszczędności i spółdzielni kredytowych. — Jako jeden z powodów drożyzny kredytu, wskazał fakt istnienia w Polsce nadmiaru konkurujących ze sobą instytucyj kredytowych.

KAPITALIZACJA A LOKATA KAPITAŁÓW.

Dalszą część referatu prelegent poświęcił zagadnieniu kapitalizacji w Polsce. Oddawna już rząd prowadzi politykę, sprzyjającą kapitalizacji i ułatwia kapitalizację w formie wkładów oszczędnościowych. O postępie na tem polu świadczy fakt, iż od połowy 1926 roku do końca roku ubiegłego wkłady oszczędnościowe wzrosły w Polsce 9-krotnie. Dalej prelegent potępił tezauryzację; wskazał na istniejącą obecnie w Polsce wyjątkowo dobrą konjunkturę dla lokat w papierach wartościowych (średnia rentowność papierów polskich wynosi 15 — 16 proc. a waha się w zależności od papieru od 8 do dwudziestu kilku procent), jak również na takąż konjunkturę dla lokat rzeczowych. Uświadomienie społeczeństwa w tym kierunku jest rzeczą niezmiernie doniosłą. Szczególnie drobne budownictwo ma wszelkie szanse rozwoju i zapewni korzystną lokatę. Wreszcie prelegent omówił zagadnienia [illegible] ta propaganda na rzecz reemigacji z Ameryki, która może wiele dobrego zdziałać. Wielu emigrantów mogłoby ze swemi zaoszczędzonemi kapitałami znaleźć w Polsce korzystne warunki egzystencji.

INICJATYWA.

W zakończeniu p. minister wezwał do podjęcia we wskazanych kierunkach twórczej i zdrowej inicjatywy gospodarczej i społecznej w terenie wykorzystania istniejących możliwości dla zaktywizowania życia gospodarczego, który to cel, podany w zapowiedziach przyświecał zwołaniu obecnego zjazdu. Od samych — stwierdził mówca nas zależy nasz własny dobrobyt i rozwój Polski.

Gospodarka Polski na tle sytuacji światowej

Referat b. min. I. Matuszewskiego.

(Streszczenie)

Referat wywodził, że zarówno prace teoretyczne nad zbadaniem przyczyn przesilenia, jak i wyniki zarządzeń zmierzających do jego opanowania wytrzymały jak dotychczas w Polsce próbę życia. Nie można tego samego powiedzieć o doktrynach przemysłowych i środkach zaradczych, stosowanych za granicą.

TEZY MIN. MATUSZEWSKIEGO.

W grudniu 1930 roku Rząd Premjera Sławka przedstawił Sejmowi poglądy na położenie gospodarcze i perspektywy wyjścia z kryzysu, ujęte wówczas przez Ministra Skarbu Matuszewskiego w następujące tezy: 1) produkcja oparta jest na bezwzględnej kalkulacji, dostosowanej do konsumcji, inflacji pieniądza i inflancji kredytu, 2) polityka przerzucania ciężaru kryzysu na rolnictwo jest polityką błędną, 3) pogram zniżki cen artykułów przemysłowych nie jest wystarczający, konieczne jest zrewidowanie obciążeń kredytowych, 4) kompleks obciążeń, wynikających z długów aljanckich dławi coraz silniej życie gospodarcze.

Gwałtowne wstrząsy gospodarcze ostatnich dwu lat potwierdziły prawdziwość tych tez i wykazały, że tezy te nie są wyłącznie polskiego pochodzenia, lecz są ogólno—światową rzeczywistością. Polska miała możność wyciągnięcia stąd wniosków i ich realizowania dzięki temu, że posiadała rząd niezależny od demagogii, i że realizacja tych wniosków spoczęła w rękach Premjera Prystora, w rękach twardych i bardzo ostrożnych. — Stąd też program gospodarczy Polski kroczył po linjach prostych i jak dotychczas życie potwierdziło właściwość obranej drogi. Procesy likwidacyjne przesilenia 1929 roku zmierzają ku końcowi.

KRYZYS STARY I NOWY.

Z chwilą jednak, kiedy stary kryzys zostaje przezwyciężony, zaczyna się kryzys nowy, którego cechą charakterystyczną stanowi rozkład międzynarodowego rynku towarowego. Data rozpoczęcia tego nowego kryzysu jest czerwiec 1930 roku, t. j. moment zaprowadzenia prohibicyjnej taryfy celnej w Stanach Zjednoczonych.

Kryzys obecny różni się od kryzysu poprzedniego szczególnie silnem zacieśnieniem obrotów handlowych na płaszczyźnie międzynarodowej. W Polsce, podczas gdy w roku 1929 obrót z zagranicą wynosił 0.84 tonn na głowę, to w roku 1932 spadł do 0.47 tonn na głowę.

KONIECZNOŚĆ POTANIENIA PRODUKCJI.

Jedynie 3 państwa w świecie, t. j. Stany Zjednoczone, Rosja i Imperjum Brytyjskie posiadają pełną samowystarczalność. Pozostanie w orbicie gospodarki światowej nakłada na nasze gospodarstwo wymagania. A naczelnem wymaganiem jest taniość produkcji. Analiza cen w Polsce wykazuje, że Polska jest krajem, w którym wytwory przemysłowe są przeciętnie droższe niż gdzieindziej, zaś płody rolne tańsze, aniżeli w większości innych krajów.

NOŻYCE.

Ta rozpiętość między cenami artykułów przemysłowych, a rolnych jest na dalszą metę nie do utrzymania. Ażeby w przyszłości rolnictwo mogło wywiązać się ze swych zadań konieczne jest utrzymanie cen rolniczych na poziomie co — najmniej równym poziomom cen światowych. Przy takim poziomie cen rolniczych uprzemysłowienie, a więc podniesienie ilości zatrudnionych w pracy przemysłowej możliwie jest tylko o tyle, o ile ceny przemysłowe nie będą zbyt odbiegały od cen rolniczych. Hasło równania frontu na rolnictwo jest słuszne w okresie kryzysu dla Polski. Stopa życiowa całej Polski musi być przystosowana do stopy życiowej chłopa.

KONIECZNOŚĆ UPRZEMYSŁOWIENIA POLSKI.

Konieczność uprzemysłowienia Polski nabiera w tych warunkach szczególnej wagi. — Konieczność ta jest wynikiem potrzeby znalezienia zatrudnienia dla przyrostu masy ludności. Ażeby jednak większa liczba ludzi znalazła pracę w przemyśle, koniecznem jest, by rolnictwo pracowało w warunkach korzystniejszych, niż dotychczas. — Znów więc zagadnienie „nożyc" między cenami przemysłowemi a rolnemi wysuwa się na pierwszy plan, jako zagdnienie istotne.

Przyjęcie u p. Premjera.

WARSZAWA. (Pat). Premjer Jędrzejewicz podejmował w dniu 18 maja rb. w pałacu Prezydjum Rady Ministrów herbatą uczestników zjazdu działaczy gospodarczych i społecznych. W przyjęciu wzięli udział członkowie rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu, prezes N. I. K. dr. Krzemieński, liczni posłowie i senatorowie z prezesem Sławkiem na czele, podsekretarze stanu oraz uczestnicy zjazdu w liczbie kilkuset.

Powitanie Zjazdu przez p. Premjera Jędrzejewicza.

„Imieniem Rządu Rzeczypospolitej witam zjazd dzisiejszy. Pragnę zapewnić panów, iż Rząd Rzeczypospolitej przywiązuje bardzo duże znaczenie do wyniku ich obrad zjazdowych. Patrząc na liczne grono tu zebranych, widzę i umiem ocenić, jaki reprezentują oni wysiłek pracy, jaki zasób doświadczenia, jaki zapas sił pozytywnych. Stąd też nie wątpię, iż obrady i wnioski będą dla rządu wielką i realną pomocą w jego pracach nad przekuwaniem gospodarczych trudności dnia dzisiejszego w lepsze możliwości jutra.

Są trzy podstawowe źródła siły państwa. Jednem z tych źródeł jest napięcie uczuć obywatelskich, drugiem armja zdolna do obrony granic, trzeciem — zdrowy układ stosunków gospodarczych. Żadna z tych trzech dziedzin nie może być nigdy lekceważona bez szkody dla całości interesów państwa. Stąd też w nieustającym trudzie walczymy i walczyć będziemy o najwyższy poziom cnót obywatelskich i obywatelskie wyrobienie społeczeństwa. Stąd też z pełną radością i dumą spoglądamy na armję naszą, rozwijającą swe wartości pod bezpośrednim kierownictwem Wielkiego Wodza i Wychowawcy Narodu. Stąd wreszcie ze szczególną uwagą i czujnością śledzimy rozwój wypadków na froncie naszego życia gospodarczego. Na froncie tym mamy świeżo za sobą lata ciężkich zmagań i trudnej pracy rządowej, w której silna indywidualność mojego poprzednika premjera Aleksandra Prystora odegrała tak wielką rolę. Przed nami przyszłość, która kryć może jeszcze w sobie niejedną groźbę, niejedną trudność, lecz z lat żołnierskich młodości wynieśliśmy wartościowe doświadczenie: wiemy, że trudności są poto, aby je łamać, że wola zwycięstwa często decyduje o zwycięstwie. Tej woli zwycięstwa niewątpliwie nie zbraknie nikomu: ani rządowi Rzeczypospolitej, bez względu na to, kto będzie stał na jego czele, ani wam, panowie, — tej armji gospodarczej, której wysiłkami przedewszystkiem winno być osiągnięte zwycięstwo.

Wierząc w to ostateczne zwycięstwo, otwierające drogę ku lepszej przyszłości, ku społecznemu dobrobytowi ogółu obywateli, życzę wam, panowie, by zjazd wasz dzisiejszy był doniosłym etapem na tej ważnej drodze". (Pat).

ECHA MOWY HITLERA.

Komentarze prasy niemieckiej.

BERLIN. (Pat) — Prasa poranna wyczerpująco interpretuje przemówienie Hitlera, wskazując, że mowa kanclerza Hitlera stała się wyrokiem potępienia, skierowanym przeciwko traktatowi wersalskiemu. Odtąd — zdaniem prasy — nie zniknie już słowo „rewizja" w dyskusji międzynarodowej.

Uderzającem jest, że większość komentarzy zupełnem milczeniem pomija oświadczenia Hitlera, dotyczące stosunków polsko — niemieckich. Tylko dwa pisma poświęcają tym oświadczeniom dłuższe uwagi.
dobnie, jak i Warszawa będą musiały uznać

Centrowa **„Germania"** pisze: Paryż — podobnie fantastyczność twierdzeń, jakoby Niemcy odmawiały swemu sąsiadowi wschodniemu prawa do istnienia i dążyły do nowego podziału Polski. Na uwagę zasługuje — zdaniem „Germanii" — wystąpienie kanclerza przeciwko wynaradawaniu mniejszości, co ma duże znaczenie dla niemieckiej mniejszości zagranicą.

„Deutsche Allgemeine Ztg." nazywa słowa Hitlera pod adresem Polski sensacją. — Zresztą — oświadcza dziennik — już w komunikacie urzędowym o swej rozmowie z posłem polskim w Berlinie kanclerz kilkakrotnie podkreślił prawo Polski do własnej państwowości.

W Londynie.

LONDYN, (Pat). — Prasa angielska korzystnie, ale z rezerwą ocenia wystąpienie Hitlera.

Reżyser i demagog — stwierdza **„Times"** — po raz pierwszy ujawnił przebłyski zdolności męża stanu. Aczkolwiek niektóre ustępy przemówienia nie ujdą krytyce, to jednak inne stanowić mogą podstawę do dalszych rokowań w Genewie, gdzie Niemcy przez swe postępowanie mogą dowieść, w jakim stopniu słowa wypowiedziane przez Hitlera będą miały wartość praktyczną.

„Morning Post" pisze: Po mowie Papena oczekiwaliśmy wszyscy, że będziemy pożarci żywcem. Wystąpienie Hitlera wnosi przeto przyjemną ulgę. Zbrojenia nie są przyczyną wojny — pisze dziennik. Są one niezbędne dla utrzymania pokoju. Widząc Niemcy w stanie duchowym, który sprawia wrażenie militaryzmu, jesteśmy pełni wdzięczności, że posiadamy flotę brytyjską, dzielącą nas od tego ducha, bardziej zagrażającego pokojowi, niż zbrojenia.

„Daily Herald" podkreśla, że Hitler mówił jako odpowiedzialny mąż stanu, gdy stanowczo potępił wojnę. Jeśli chodzi o słowa i zapewnienia, nie można było tego zrobić lepiej, ale obecnie pozostaje wykonanie w Genewie.

W Paryżu.

PARYŻ, (Pat). — Agencja Havasa donosi, że przemówienie Hitlera przyjęte zostało z rezerwą, lecz nie nieżyczliwie. Koła kompetentne odniosłyby się do tego oświadczenia przychylnie, gdyby były pewne, że jest ono prawdziwym wyrazem dążeń niemieckich.

Narazie koła te oczekują rezultatów najbliższych obrad w Genewie, by określić swe stanowisko. — Oświadczenia te nie dowodzą zaniechania istotnych celów polityki niemieckiej, lecz świadczą o całkowitem zwrocie w metodach postępowania i zdają się przywracać Rzeszę na drogę normalnych dyskusyj dyplomatycznych. Podkeśla się również zręczność, z jaką Hitler rozwinął swą argumentację, aby odzyskać w Anglji i Stanach Zjednoczonych poparcie, utracone w związku z ostatniemi wypadkami. Wreszcie z pewnem uczuciem ulgi przyjęte zostały do wiadomości oświadczenia Hitlera, dotyczące traktatu wersalskiego.

W Genewie.

GENEWA, (Pat). — Wczorajsza mowa kanclerza Hitlera dopiero dzisiaj, po zaznajomieniu się z jej pełnym tekstem, jest przedmiotem komentarzy w kołach konferencji rozbrojeniowej. Według powszechnej opinji mowa Hitlera nie wnosi żadnych istotnych nowych elementów do dyskusji. Dopiero w dyskusji w komisji głównej, gdy delegat Niemiec Nadolny przedstawi w sposób konkretny tezy niemieckie sformułowane w mowie kanclerza w sposób ogólnikowy, będzie można zorjentować się, czy Niemcy są istotnie skłonne do ustępstw. W każdym razie już obecnie widać, że zarówno orędzie Roosevelta, jak i mowa Hitlera zapoczątkują nowy okres rokowań politycznych w Genewie.

Konferencje Nadolnego.

BERLIN, (Pat). Główny delegat Niemiec na konferencję rozbrojeniową Nadolny odbył w czwartek konferencję z kierownikami zainteresowanych resortów w celu ustalenia możliwości praktycznego wykorzystania na konferencji rozbrojeniowej tez, wysuniętych we wczorajszej mowie Hitlera. W berlińskich kołach politycznych liczą się ze znacznem ożywieniem prac konferencji.

WIADOMOSCI z KOWNA

TAJNY UKŁAD LITEWSKO-NIEMIECKI?

Jak komunikuje łotewska „Pehdeja Bridi" żydowska agencja telegraficzna (ITA) otrzymała z dobrze poinformowanych źródeł zbliżonych do pewnego przedstawicielstwa zagranicznego w Berlinie informacje o podpisanym niedawno tajnym układzie litewsko-niemieckim. Układ przewiduje, że w wypadku wojny polsko-niemieckiej armja litewska winna zaatakować Wilno. Drugi punkt tego układu głosi, że Niemcy zrzekają się swych pretensyj do obszaru Kłajpedy. Będzie to rekompensata za pomoc litewską Niemcom w przyszłej wojnie z Polską.

W ostatnich czasach rząd Hitlera starał się uzyskać poparcie wszystkich państw bałtyckich. To się jednak nie udało i Niemcy związali się z Litwą, czego rezultatem jest wspomniany układ.

Elta powyższą wiadomość dementuje — (Wilbi).

OGÓLNY ZJAZD TAUTININKÓW.

W czerwcu odbędzie się w Kownie ogólny zjazd związku narodowców, na którym wystąpią z referatami wszyscy ministrowie.

REDUKCJA PŁAC URZĘDNICZYCH.

Gabinet Ministrów na jednem z ostatnich posiedzeń przy przyjmowaniu budżetu uchwalił znacznie zmniejszyć urzędnikom dodatki osobiste, sumy reprezentacyjne, dodatki za pracę ponad normę, djety i in. właszcza wielkiej redukcji ulegną dodatki osobiste. W wyniku redukcji przewiduje się zaoszczędzić ok. 1 milj. lt. (Wilbi).

NA ZNANĄ NUTĘ.

Podczas obchodu „Dnia Wilna" 13 maja wygłosili m. in. przemówienia adw. Skipitis, prof. M. Biržyszka i prezydent Smetona. Adw. Skipitis powiedział, co następuje:

Litwini dziś zwracają swój wzrok ku Wilnu, jako ku romantycznej świątyni, z której czerpią siły dla twórczej pracy. O ile pragną mieć Wilno, winni oni stać się świadomymi Litwinami. Pracę w tym kierunku dokonają: [illegible] ka:

Społeczeństwo litewskie w Kownie uroczyście przyrzekło walczyć o wyzwolenie swych braci wileńskich. Przed kilku tygodniami wróg spędził do Wilna z całej Polski wojsko, nietylko grożąc Litwie lecz potwierdzając, jakgdyby, że to, co mieczem oderwał od Litwy, mieczem będzie trzymał. Litwini również cenią miecz, którym wywalczyli sobie niepodległość. Używają jednak tego miecza w decydującej chwili. Orężem litewskim jest uświadomienie, szczera decyzja i wiara w słuszność sprawy wileńskiej. Dla Litwy miecz jest ostatecznym tylko orężem. Taka jest odpowiedź litewska dla tych, którzy grożą.

Przemówienie prezydenta Smetony brzmiało, jak następuje: „Dzień Wilna" ma świadczyć, że naród litewski nigdy nie zapomni Wilna i nie uspokoi się zanim go nie odzyska. „Dzień Wilna" jest odpowiedzią dla tych cudzoziemców, którzyby woleli, by Litwa choć na czas jakiś zamilkła co do swych świętych praw. „Dzień Wilna" jest odpowiedzią dla tych nielicznych Litwinów, których sprawa wileńska znudziła jako ciężar i zgangrenowana część zdrowego ciała. Próżne były wysiłki stosowane przy pomocy prasy i innych środków, by załamać zdecydowanie narodu litewskiego w kierunku wyzwolenia stolicy Gedymina. Litwini chcą litewskiej Litwy ze stolicą Wilnem, tą kolebką, gdzie dojrzewała litewska idea narodowa. Czyż mogą Litwini zapomnieć o Wilnie, dla którego lała się krew litewskich ochotników? Czyż mogą zapomnieć o przysiędze ochotników z 1919 r., że wyzwolą całą Litwę? Nie wolno wyrzekać się rozpoczętej pracy. (Wilbi).

Post Gandhiego.

LONDYN, (Pat). Gandhi, który obecnie pości już 11-ty dzień, czuje się dobrze. Biuletyn lekarski, ogłoszony dzisiaj, zapowiada, że o ile nie zajdzie jakaś nieoczekiwana komplikacja Gandhi przetrwa swój 21-dniowy post. Lekarze twierdzą, że Gandhi, który w ciągu swego życia stosował najbardziej ascetyczną dyscyplinę, posiada dzisiaj, pomimo swych 64 lat, wytrzymałość człowieka 40-letniego.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). — DEWIZY: Holandja 358,75 — 359.65. Londyn 30.20 — 30.35 — 30.05. Nowy York kabel 7.69 — 7.73 — 7.65. Paryż 35.11 — 35.20 — 35.02. Stokholm 155.50 — 156.25 — 154.75. Berlin w obr. nieof. 209.75. Tend. niejednolita.

AKCJE: Bank Polski 75 — 74. Lilpop — 10 3/4. Tend. niejednolita.

DOLAR w obr. pryw. 7,74.

Bank Polski płaci za dolary po 7,65.

RUBEL złoty 4,91.

Zakończenie przesilenia w Estonji.

TALLIN, (Pat). Ukonstytuował się nowy gabinet estoński, na którego czele stanął dotychczasowy przywódca parlamentu **Toenisson** jako premjer. Ministrem spraw zagranicznych został **Piip.**

Parlament wyraził nowemu rządowi votum ufności 51 gł. przeciw 40.

Polityka zagraniczna Węgier.

BUDAPESZT, (Pat). W parlamencie węgierskim w czasie dłuższej dyskusji na temat polityki zagranicznej Węgier poseł Zsilinszky oświadczył, że węgierska polityka zagraniczna powinna była bezpośrednio po wojnie odłączyć się od zagranicznej polityki niemieckiej i przyłączyć się do polityki, prowadzonej przez Polskę. Węgry muszą wyraźnie wypowiedzieć się przeciw Anschlussowi i pójść własnemi drogami. Pierwszym zaś warunkiem powinno być ustąpienie ministra spraw zagranicznych Kanya.

Premjer Goemboes w dłuższem expose stwierdził zgodność poglądów, jakie panują pomiędzy nim a ministrem Kanyą i wypowiedział pogląd, że Węgry nie powinny rezygnować z równouprawnienia, które jest pierwszym krokiem do rewizji traktatu z Trianon. Prezes oświadcza dalej, że Węgry nie mają nic wspólnego z niemieckim hitleryzmem a Niemcy przedstawiają dla Węgier tylko rynek zbytu węgierskich produktów rolnych.

Walne zgromadzenie Komitetu ratowania Bazyliki.

Wczorajsze walne zgromadzenie Kom. Rat. Bazyliki było piękną manifestacją. Z ustyszanych bowiem sprawozdań złożył się i zarysował plastycznie obraz wielkiego wysiłku pracy i ofiarności społeczeństwa wileńskiego i ziemi wileńskiej zwłaszcza, ale także i całej Polski, dla sprawy odratowania drogiej wszystkim Katedry naszej. Odbyło się ono w gmachu województwa pod przewodnictwem ks. Arcybiskupa obok którego przy stole prezydjum zasiedli: p. wicewojewoda Jankowski, p. wiceprezes Komitetu Malecki (zast. chorego ks. biskupa Michalkiewicza), prezes dyr. poczt i tel. Żuchowicz, dyr. Niżyński i radca Karczewski.

Imponująco przedstawiło się przedewszystkiem sprawozdanie Sekcji technicznej, wygłoszone przez jej przewodniczącego p. inż. A. Zubelewicza dyr. robót publ. woj. wil. Sekcja dla opracowania lub zaopinjowania projektów i kontrolowania prac ratowniczych w Katedrze odbyła przez niecałe dwa ostatnie lata 65 posiedzeń, pod kierunkiem zrazu p. inż. St. Siła-Nowickiego, poprzedniego dyr. rob. publ. a po jego odjeździe pod kier. sprawozdawcy (od kwietnia 1932 r.) przy udziale wybitnych specjalistów inżynierów i architektów z Wilna i dopro szonych z Warszawy rzeczoznawców z Min. Rob. Publ. i Min. W. R. i O. P. Dzięki tak poważnie pojętemu zadaniu i dokładnemu rozważeniu wszelkich szczegółów programu i robót prowadzonych pod kier. ś. p. prof. J. Kłosa a następnie inż. H. Wąsowicza, przy współudziale zast. p. J. Pekszo (od początku) a następnie łącznie z nim p. C. Jurewicza, dokonano olbrzymiej pracy dotyczącej: szczegółowych pomiarów Bazyliki, odtworzenia planów fundamentów, obliczenia obciążeń, zbadania nader skomplikowanego zagadnienia grożnych wód gruntowych i rys w murach i sklepieniach Katedry i w zakresie sporządzenia oraz wykonania projektu prac około zabezpieczenia na stałe bazyliki.

Jak widomo program ten już w bardzo znacznym stopniu został zrealizowany powimo wielkich trudności natury zarówno technicznej jak i finansowej, pomimo wielkiej liczby przestrzeni zagrożonych, zarówno w fundamentach jak w ścianach, filarach i sklepieniach.

Po przeprowadzeniu rozległych prac wstępnych i badawczych, na któ rych zyskała także przy okazji nauka, przez odkrycie ważnych fragmentów [illegible] jak puszek z resztkami śmiertelnemi Władysława IV pod ołtarzem kaplicy św. Kazimierza oraz krypty królewskiej z resztkami Aleksandra Jag., Barbary i Elżbiety — dokonano mocnienia i połączenia wszystkich (przedtem nieznanych) krypt pod katedrą, — wzmocnienia wiązania dachowego pod kier. wykonawcy majstra A. Bebko i wielkich robót zamienienia podgniłych pali pod portykiem przez nowe żelazobetonowe. Trudne to zadanie, wymagające najnowszych kosztownych urządzeń uzyskała do wykonania, po przetargu, jako najtańsza, firma M. Łempicki i wywiązała się ku zadowoleniu sekcji. S. p. prof. J. Kłos opracował zaakceptowany przez sekcję techniczną i artystyczną a nast. przez rząd projekt mauzoleum królewskiego, który wkrótce będzie wykonanym pod kaplicą św. Kazimierza z funduszów państwowych, wobec tego że fundamenty tej kaplicy obecnie są już należycie zabezpieczone.

Ci, którzy od początku znają stan całości tych ważnych dokonań, wiedzą ile wdzięczności przytem należy się nietylko całej Sekcji ale i Konserwatorowi St. Lorentzowi, który już w r. 1930, pierwszy po obserwacjach swych poczynionych łącznie z ś. p. J. Kłosem bił na alarm około zorganizowania szybkiej i rozległej akcji ratowniczej.

Sprawozdanie sekcji naukowo-artystycznej złożył w zastępstwie nieobecnego, będącego na ozdrowieniu przewodniczącego prof. F. Ruszczyca p. M. Morelowski. Sekcja opracowała naukowo znaczenie odkrywanych celniejszych zabytków, ich daty i styl, jak zwłaszcza insygnjów i in. pamiątek królewskich, przez szereg tygodni biorąc czynny udział w badaniu piędź za piędzią terenu krypty królewskiej i in. przyczem pp. F. Ruszczyc, L. Śleadziński, J. Hoppen i K. Kwiatkowski dokonali licznych rysunków odnalezionych resztek królewskich i zabytków w stanie ich pierwotnego położenia zaś pod kierunkiem prof. M. Reichera przy współudziale rektora Opoczyńskiego, prof. Hlasko, prof. Siengalewicza i Dr. Sylwanowicza dokonano niezwykle żmudnej pracy około zdeterminowania, przeniesienia i zakonserwowania kości i resztek królewskich.

Ze sprawozdania Sekcji finansowej, przedstawionego przez ks. mg. Mościckiego i kasowego, jakie przedłożył za p. dyr. Korolca, — okazało się, że dzięki ruchliwości tych organów wyrażającej się m. in. przez rozesłanie 122 tysięcy list ofiar, zas artykułów izanych do 180 redakcyj i druk 10.000 egz. broszur pióra p. St. Lorentza i Cywińskiego i t. d. przy wydatnem poparciu ze strony rządu i duchowieństwa zebrano przeszło 395 tysięcy złotych z czego po opłaceniu wszelkich prac ratowniczych i t. p. pozostaje na dziś w kasie Komitetu 98.555 złotych.

W sumie tej figuruje też rezultat pracy Komitetu Pań, który jak się okazało ze sprawozdania p. rektorowej Opoczyńskiej, zorganizowawszy ostatnio „Dzień zbiórki na Katedrę w Wilnie" a przy pomocy władz centralnych w całej Polsce uzyskał w mieście naszem jeszcze przeszło 4.500 złotych a z całej Polski razem przeszło 61.000 złotych.

Oczywiście w tych warunkach na wniosek przew. Kom. rewizyjnej p. prezesa Izby Kontroli Pietraszewskiego udzielono jednogłośnie absolutorjum a na wniosek przewodniczącego zebrania gorące podziękowanie wszystkim współdziałającym powołując ponownie w tym samym składzie członków prezydjum Kom. wykonawczego i wszystkich sekcyj.

Zebrani opuścili salę wojewódzką z całą otuchą, że dalsze prace będą uwieńczone i finansowo i w realizacji ratowania bazyliki podobnem i pełnem powodzeniem.

K. W.

Francusko-sowiecki pakt o nieagresji
w Izbie Gmin.

PARYŻ, (Pat). — Francusko — sowiecki pakt o nieagresji był w dniu 18 bm. przedmiotem dyskusji w Izbie Deputowanych.

MOUTET w imieniu socjalistów zgłosił bez zastrzeżeń przystąpienie do paktu.

HERRIOT wyjaśnił, że pakt francusko — sowiecki dąży do osiągnięcia równowagi, zachwianej przez traktaty w Rapallo i Berlinie. Ma on na celu zapewnienie maximum gwarancji całemu terytorjum Francji i usunięcie możliwości agresji gospodarczej. Jest on zgodny z polityką narodową Francji i nie jest skierowany przeciwko Małej Entencie, która, podobnie jak Polska, przyjęła go z radością.

Następnie zabrał głos minister PAUL — BONCOUR, zwracając uwagę na sceptycyzm z jakim niektórzy odnoszą się do paktu. Mi[illegible] którzy je stosują. Nie mamy prawa wątpić w dobrą wolę naszych kontrahentów, w których stanowisku stwierdziliśmy już w Genewie dużą zmianę. Pakt francusko — sowiecki pozostaje w zupełnej harmonji z paktem sowiecko — polskim oraz z rokowaniami, toczącemi się między Sowietami a Rumunją. Polityka zagraniczna Francji w dalszym ciągu dąży do zawierania nowych związków, nie naruszając bynajmniej związków już istniejących. Przez pakt francusko — sowiecki Francja nie osłabiła, ale przeciwnie wzmocniła swoje układy z Polską i Rumunją. — Również jeżeli uda się nam jutro osiągnąć zbliżenie z Włochami, dla której to sprawy poświęcamy tyle wysiłków, nie zamierzamy bynajmniej osłabić naszych związków z Małą Ententą i Polską. W dalszym ciągu Paul Boncour mówi z radością o możliwości stosunków intelektualnych z Sowietami, a potem omawia sprawę wymiany attaches wojskowych. Mówca stwierdza, że Francja wyrzeka się wszelkiej agresji w stosunku do Sowietów, nawet w drodze udziału w koalicjach gospodarczych i nie chce mieszać się do spraw wewnętrznych ZSRR, licząc w tym względzie na wzajemność, to jest na ograniczenie propagandy sowieckiej, wrogiej instytucjom francuskim. W stosunku do osób skazanych za tego rodzaju przestępstwa nie zamiarzamy bynajmniej zmieniać naszego stanowiska. — Odpowiadając na krytyczne uwagi Martina, minister stwierdza, że rząd francuski, jeżeli chodzi o zawarcie tego paktu, działał w sposób najzupełniej zgodny z konstytucją.

Po mowie ministra dep. BARON wycofał poprawkę, mającą na celu nadanie paktowi charakteru praktycznego.

W zakończeniu PRZYJĘTO JEDNOGŁOŚNIE 520 GŁOSAMI rezolucję Torresa, w myśl której Izba przyjmuje z zadowoleniem wymianę dokumentów ratyfikacyjnych francusko — sowieckiego paktu o nieagresji, przyczyniającego się do konsolidacji pokoju, ku ogólnemu dobru całej Europy.

Stanowisko Polski wobec orędzia Roosevelta.

Agencja „Iskra" podaje następujący półurzędowy komentarz do orędzia Roosevelta.

Tezy ogólne orędzia, a przedewszystkiem wyrażone w niem tendencje ustabilizowania pokoju światowego, znajdują w opinji polskiej — oczywiście — różne zastrzeżenia, ale mimo tego — oddźwięk sympatyczny.

W dziedzinie planów rozbrojeniowych natomiast wskazują polskie czynniki polityczne na cały szereg deklaracyj polskich tych spraw dotyczących, a nadewszystko na znaną deklarację delegata polskiego min. Edwarda Raczyńskiego, wygłoszoną w Genewie w dniu 6-ym lutego r. b.

Znane stanowisko negatywne wielkich mocarstw w dziedzinie powiększenia gwarancyj bezpieczeństwa, rosnące rozbieżności w pojmowaniu zagadnień politycznych i wreszcie dyczepienie do Konferencji Rozbrojeniowej przez pewne państwa nic z jej programem wspólnego nie mających problemów, jak naprzykład t. zw. problem równouprawnienia — zmusiły rząd polski do zadeklarowania że w tym stanie rzeczy uważa on za konieczne ograniczyć cele konfer. rozbrojeniowej do zawarcia układu, zawierającego zwężony program rozbrojeniowy. Układ taki — zdaniem rządu polskiego — miałby się ograniczyć do zakazu wojny chemicznej i bakterjologicznej, zakazu bombardowania z powietrza, ograniczenia i redukcji broni szczególnie potężnych w dziedzinie zbrojeń morskich, lądowych i powietrznych, dalej do ewentualnych umów regjonalnych w dziedzinie morskiej, połączonych z kontrolą międzynarodową, oraz z ogólną i skuteczną kontrolą w wykonywaniu wszystkich postanowień tej umowy. — Pozatem układ rozbrojeniowy przeprowadzićby musiał zniesienie prywatnej fabrykacji broni i amunicji, oraz ścisłą kontrolę nad handlem bronią.

Zawarciem takiego układu zakończyłaby Konferencja Rozbrojeniowa pierwszy etap swych prac, a w przyszłości, na podstawie dokonanych doświadczeń będzie można pomyśleć o dalszych etapach rozbrojenia w takich granicach, których w tej chwili nie da się osiągnąć.

To stanowisko swoje w sprawach rozbrojenia zachowuje i zachować ma si Polska nadal.

Pożegnanie p. Janiny Prystorowej.



Urzędnicy Prezydjum Rady Ministrów zrzeszeni w Kole Rodziny Urzędniczej, żegnali onegdaj w lokalu swego klubu p. Janinę Prystorową (x), z której inicjatywy Koło Rodziny Urzędniczej i Klub Urzędników Prezydjum Rady Ministrów zostały stworzone.

W zebraniu pożegnalnem wziął udział b. premjer A. Prystor, prezes N. I. K. dr. J. Krzemieński i podsekretarz ze stanu: gen. Sławoj Składkowski, T. Lechnicki i W. Jastrzębski.

Pełnomocnictwa dla rządu Prus.

BERLIN, (Pat). Sejm pruski przyjął na czwartkowem posiedzeniu ustawę o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu pruskiego głosami wszystkich frakcyj z wyjątkiem socjal-demokratów. W imieniu rządu pruskiego dłuższe oświadczenie złożył prezydent Goering, które między innemi podkreślił, że Prusy Wschodnie, aczkolwiek oddzielone korytarzem od reszty kraju, liczyć mogą na poparcie całych Prus, co pozwoli im odzyskać siłę. Deklarację swą zakończył Goering słowami: „Honor i wolność są fundamentem Prus, a Prusy fundamentem Niemiec".

Kpt. Bajan o swoim locie.

WIEDEŃ, (Pat). W rozmowie z korespondentem Polskiej Agencji Telegraficznej wyraził się kpt. Bajan z wielkiem uznaniem o serdecznem przyjęciu, jakiego doznali lotnicy polscy w Rosji Sowieckiej. Władze sowieckie czyniły wszystko, aby lotnikom polskim ułatwić pobyt.

Kiedy kpt. Bajan po wylądowaniu w Leningradzie chciał przeprowadzić drobną reperację swego aparatu, nie pozwolili na to koledzy rosyjscy i sami wszystko załatwili.

We wtorek wieczorem odbył się w Leningradzie bankiet, wydany przez lotników sowieckich na cześć lotników polskich. Reprezentant lotnictwa sowieckiego, Mackiewicz wniósł toast na cześć lotnictwa polskiego. Na toast odpowiedział imieniem naszych lotników konsul polski Strzembosz, wyrażając nadzieję, że lotnicy polscy będą mogli również gościć lotników sowieckich w Polsce.

Po bankiecie, który zakończył się późną nocą, zdołali lotnicy polscy przespać tylko trzy godziny, gdyż o godz. 3 nad ranem trzeba było ruszyć w dalszą drogę.

We wtorek lotnicy nasi przelecieli 2.300 kilometrów, we środę 1.810 km. czyli razem w ciągu dwu dni przebyli drogę powietrzną 4.110 kilometrów.

Droga z Leningradu do Lwowa, wynosząca 1.200 km. była dobra i nie przedstawiała trudności. Inaczej rzecz się miała z lotem przez Karpaty. Kpt. Bajan obrał drogę krótszą naprzełaj przez Karpaty, i dzięki temu stanął w Wiener Neustadt przed inż Kpt. Dudziński, który poleciał drogą dłuższą.

* * *

WIEDEŃ, (Pat). — Ogłoszenie rezultatów zlotu gwiaździstego nastąpi dopiero w piątek. Wobec braku dokładnych danych komisja konkursowa rozpocznie swe prace dopiero w czwartek po południu. Przedtem odbyło się posiedzenie komisarzy specjalnych na którem powzięto decyzję w kilku punktach spornych.

Już teraz można powiedzieć, że lotnicy polscy mają największe szanse zdobycia pierwszego miejsca.

Lot alpejski rozpocznie się w piątek o świcie.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— **Buduj. Poradnik dla budujących dom własny. Wyd. Dom—Osiedle—Mieszkanie.** Pięknie wydana książka, zawierająca wszelkie wskazówki dla tych co sobie chcą uwić gniazdko, na starość, czy właśnie na miodowe miesiące, na epokę rozmnażania rodziny, słowem dlatego, by mieć swój kąt otoczony ogródkiem i drzewami. Działy: 1) Czem jest własna siedziba? 2) Przygotowanie do budowy, (środki pieniężne, kupno placu, 3) Kosztorysy, kierownictwo techniczne, wykonanie budowy, 4) Ogródek własny 5) Konserwacja budynku. 6) Kredyty, dalej, przepisy budowlane, ulgi podatkowe, korzyści dla budujących się w 1933 r. 22 typy i plany domków, [illegible] na konkursie.

Poradnia Budowlana, wzory podań, umów słowem wyczerpujące informacje, zapełniają tę pożyteczną książkę do której obszerniejszego omówienia warto wrócić.

— **Statystyka Polski Serja B zeszyt 8 a. Skorowidz gmin Rzplitej Polskiej. Ludność i budynki oraz powierzchnia ogólna i użytki rolne. Część I woj. centralne i wschodnie.** Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego ukazał się pierwszy zeszyt „Skorowidza Gmin Rzeczypospolitej Polskiej", obejmujący dane dla województw centralnych i wschodnich. Wydawnictwo to po raz pierwszy w Polsce publikuje liczby budynków i ludności według ostatniego spisu ludności z dn. 9.XII 1931 r. imiennie dla wszystkich gmin miejskich i wiejskich Państwa Polskiego, przyczem dane te zestawione są z odnośnemi wynikami pierwszego spisu ludności z dn. 30.IX 1921 r. dla tychże jednostek administracyjnych. Nadto wydawnictwo podaje dokładne liczby powierzchni ogólnej gmin, oparte na nowych pomiarach oraz liczby dotyczące powierzchni użytków rolnych i gruntów ornych w gminach wiejskich, otrzymane z rejestracji rolnej. Tablice zbiorcze podają sumy powyższych danych dla powiatów i województw.

Następne dwa zeszyty tego wydawnictwa, obejmujące dane dla województw południowych i zachodnich, ukażą się w najbliższej przyszłości.

SŁUCHOWISKA.
Radość dla impotentów.

Brunon Dymowski: „Najgłębsze słowo":
W każdym układzie sylabowych zdarzeń
kryje się dowód prawa do wolności,
zwarty — w przedziwnej słowa odrębności...
..dalej nie czytajmy!...

Gustaw Jellonek: „Ja kocham życie":
Cierpliwie znoszę każdy cięg
boć życie nie jest zawsze
jak rozwinięty kwiatów pęk
lecz ciernie ma najkrwawsze..
dosyć!

Jerzy Pogonowski: przekład z chorwackiego:
Na niezmierne
ostre ciernie
sypie biały kwiat
w dal gna zgoła
białe sioła,
w biały, cichy świat...
Tam to — przecie
miłe dziecię,
było, — ..dziś już nie"...
Czemuż biada,
taka blada,
i nie widzi mnie?
Ifu!

Kto wypisuje, gdzie, gdzie wygrzebaliśmy te bzdury? W... w... w.. parnasowej kuźni!

Cóż to jest ta **parnasowa kuźnia?**

Pan jeszcze nie wie co to jest parnasowa kuźnia? Wszyscy wiedzą. Pan nie wie? Pan taki kulturalny...

Wstyd naprawdę, że pan nie wie co to jest Parnasowa kuźnia! Parnasowa kuźnia to nowa grupa poetycka w Polsce. Parnasowa kuźnia to tytuł trzonowego działu nowego pisma kulturalno-społecznego, dwutygodnika [illegible] literackiego „RUBIKON".

Pan nie wie co to jest Rubikon? A to znowu bardzo nieprzyjemny figiel. Niech więc pan posłucha uważnie.

„Rubikon jest wydawnictwem naukowo literackiem i informacyjnem i stanowi nowy typ perjodyku...

Zasada nowości polega na tem, że ukazuje się co dwa tygodnie (co jest rzeczywiście rewelacyjne w swoim rodzaju), w rozmiarze od 160 do 200 stronic, formatu 25×17 cm. (także wynalazek!) i podzielony jest na specjalne działy, numerowane podwójnie i broszurowane w ten sposób, iż każdy ma możność sformowania po upływie roku kilkunastotomowej bibljoteki (co za frajda!) z numerów kolejnych.

Numeracja stronic na górze wykazuje kolejność stronic poszczególnego numeru, na dole kolejność stronic każdego działu. Działy mogą być wydzielone z zeszytu pisma i zbierane w ciągu roku, lub też po zebraniu wszystkich numerów (radujmy się!).

Linja, znajdująca się na każdej stronicy, jako podkreślenie nazwy działu, jest jednocześnie dla introligatora wskaźnikiem miejsca, w którem winien odciąć margines przy przekształcaniu działów w książki (wiwat!).

Każdy dział w poszczególnym numerze zawiera 8 do 16 stronic druku, przyczem objętość ta nie jest stała, t. j. dział, mający w jednym numerze stronic 8, w następnym może mieć 16 i odwrotnie...

Byyyyczoo!

tuz

NOWI LUDZIE.

Pod takim tytułem litewski teatr państwowy w Kownie wystawił w drugiej połowie ubiegłego miesiąca ostatnią sztukę znanego dramaturga litewskiego, Piotra Vajczunasa. Jest to najpłodniejszy pisarz Litwy współczesnej. Autor pięciu tomów poezji oraz przeszło dziesięciu dramatów pierwszorzędnej wartości. Do tego tłumacz „Balladyny" i innych utworów Juljusza Słowackiego oraz znawca i wielki zwolennik Cyprjana Norwida.

Tytuł ostatniej komedji Vajczunasa „Naujieji Žmones" — „Nowi Ludzie", uważać można za symboliczny. W sztuce tej bowiem występują ludzie dwojakiego pokolenia, dwóch kultur, dwóch wieków: wiek stary i nowy. „Nowi Ludzie", to ci, co bez zastrzeżeń oddali swoje siły na usługi nie tylko nowej państwowości litewskiej, ale i litewskiej narodowości. To ci, co zerwali nici łączące ich z tradycją czasów pounijnych, wyrzekli się i wyparli wpływów kulturalnych polskich"... [1]).

W tej niezwykle surrealnej komedji Piotra Vajczunasa na pierwszy plan wysuwa się charakterystyczny konflikt dwóch kultur, trwających w Litwie do chwili obecnej. Kultura pierwsza, to stara, polska, o poglądach konserwatywnych, wzdychająca ciągle do dawnej przeszłości, kiedy „dwa bratnie narody" stanowiły jeszcze nierozerwalną całość, oraz kultura druga — nowa, litewska, która dopiero po roku 1918, wyłoniła się z zagród włościańskich, a teren swoich wpływów rozszerzyła tak dalece, że poglądy społeczne najbliżej spokrewnionych jednostek, niedają się zharmonizować ani pogodzić...

Przedstawicielem starej kultury jest prawie zbankrutowany hrabia, członek spolonizowanego, arystokratycznego rodu litewskiego ze swoim wiernym sługą Kajetanem. „Stary hrabia boleje nad pohańbieniem przeszłości, nad ruiną majątkową i bankructwem szczytnych ideałów, którym służył. Wierny jego sługa Kajetan stale wzdycha do „dawnych dobrych czasów". Intryga miłosna i to dwutorowa jednocześnie — jest dla autora pretekstem do przeprowadzenia zasadniczej idei utworu: stary świat pojęć skazany jest na zagładę, na powolne wymieranie, albo dostosowanie się do nowych warunków i pogodzenie z niemi. Jego miejsce z żywiołową siłą zajmują nowe wartości. Romantyczni wielbiciele Rzeczypospolitej „od morza do morza" i czasów kiedy, jak po polsku mówi ze sceny litewskiej stary hrabia: „Litwa połączyła się z Koroną jak mąż z żoną", muszą ustąpić przedstawicielom nowej państwowości litewskiej. Ci ostatni rekrutują się z dwóch warstw: widzimy tu zatem Jurgisa Karaliunasa, światłego rolnika litewskiego, oraz Zigmasa Sakałasa — młodego inteligenta, ród swój z zagrody włościańskiej wywodzącego, a obok nich demokratycznie usposobioną, nowemi ideałami ożywioną kuzynkę hrabiego i majora wojsk litewskich również z hrabią spokrewnionego.

W sali audjencyjnej hrabiego wisi wielka mapa historycznej Rzeczypospolitej. Przed nią odgrywają się najbardziej dramatyczne sceny komedji: przed nią hrabia broni swoich poglądów, przed nią major litewski wyrzeka się przyszłości, przed nią konflikt „młodych" ze starym osiąga kombinacyjny punkt, przed nią dochodzi do zerwania stosunków rodzinnych" [2]).

Oto mniej więcej szkic ostatniej komedji Piotra Vajcziunasa, jeszcze drukiem nie ogłoszonej, a wciągu kilku zaledwie tygodni zdążyła już odbić się echem w Niemczech, Czechosłowacji, Łotwie no i w Polsce. Autor omawianej tu komedji, projekt stworzenia jej miał już oddawna. W sztuce p. t. „Tuszczios Pastangos" — „próżne zmagania" spotykamy ten sam motyw w porozrzucanych luźnie epizodach. Jan Dauba jedynak biednego włościanina, po wystąpieniu z seminarjum duchownego, dzięki niezmordowanym wysiłkom rodziców udaje się do Szwajcarji, gdzie otrzymuje tytuł doktora filozofji. W Paryżu zapoznaje się z niejaką p. Gintowtową, która ze swoją córką Wandą pragnie go ożenić. Przytem charakterystyczne wypowiada zdanie:

— Dotąd niemal wszystko składa się wprost symbolicznie. Jestem przecież tak czy owak mówiąc, członkinią starej kultury polskiej. Ty zaś, będąc Litwinem bierzesz moją córkę. Dlatego też mówię, że związek małżeński może być uważany za symbol innego związku, a mianowicie: dwóch bratnich narodów... [3]).

Doktór Jan Dauba jest Litwinem, ale poczucie swojej narodowości bardzo mało go interesuje. Całkowicie oddaje się popędom seksualnego wyrafinowania. Ofiarą jego chuci pada młodziutka Biruta, córka sąsiada strzechy rodzinnej oraz Barbara wychowanica jego własnych rodziców.

Wanda córka Gintowtowej, wychowywana w atmosferze antilitewskiej, po przyjeździe do Litwy jeszcze bardziej pokochała nie tylko Jana, ale i jego ojczyznę. Następuje tu znowu bardzo ciekawy moment, kiedy Wanda, podobnie, jak kuzynka hrabiego z „Nowych Ludzi", wypowiada swoje poczucie patrjotyczne:

— O, teraz dopiero ujrzałam Litwę bardzo, bardzo piękną i nie zamieniłabym jej na żadną inną ojczyznę. Wieczny ogień, Książęta litewscy, bohaterskie czyny, echa rogów i fujarek pastuszych... Przecież to wszystko drzemie w głębokościach ducha naszego narodu i oczekuje tego, ktoby zbudził, ktoby podniósł z grobów bohaterskich, z ruin zamkowych, prastary duch Litwy, ktoby odkopał z zasypanej góry przez długie wieki strzeżoną naszego żywota zaklętą skrzynię skarbów...

Piotr Vajcziunas tło do swych komedyj bierze przeważnie ze wsi, a akcję w drugiej lub trzeciej odsłonie przenosi do miasta. Czyli innemi słowy urbanizuje wieś. Kulturę i obyczaje wsi, łączy z kulturą i wymogami miasta.

Dokładne skrystalizowanie pojęć dramtu, znajdujemy u Vajcziunasa już w pierwszym okresie jego twórczości, w momencie jego inauguracyjnych poczynań literackich. Z początku Vajcziunas karczował stare podania z czasów pogańskich Litwy. (Milda meiles deivaite). Ale, jak widzimy, nie poprzestał na karczowaniu tematu, aczkolwiek opracowanie takowego było dramatyczne i godne uwagi. Zaleta przedewszystkiem ta, że nie niweczył piękna legendy. Lecz w latach ostatnich, jak sam zresztą przyznaje, zeszedł Vajcziunas ze świata mistyki „w pustkę realnego życia" i zaczął pisać komedje. Za temat do dramatów służy Vajcziunasowi lud wiejski z całą swoją prostotą, kulturą i obyczajami oraz związane z nim zagadnienie narodowościowo-społeczne.

Cechą odrębną jego komedyj od innych dramaturgów litewskich jest to, że Vajcziunas ma przedewszystkiem na względzie, aby nigdzie nie przekroczyć granic rzeczywistości. Służy niejako za zwierciadło rzeczywistości, cnocie wskazuje własne jej rysy, złości — żywy jej obraz, a światu i duchowi wieku postać ich i piękno. Do tego bezstronność autora „Patrjotów" niemal Szekspirowska, objektywizm w tworzeniu postaci, prawda udokumentowana czynami ludzi wolnych i świadomych swych błędów, czyni go nie powieściopisarzem czy historykiem, ale prawdziwym artystą — dramaturgiem.

Komedje Vajcziunasa mają jeszcze to dosiebie, że roją się od dowcipów i doskonałego humoru, dzięki czemu sztuka przybiera obrót akcji bardzo żywy i obrazowy.

Kiedy spytałem swego czasu ks. Józefa Wajczunasa z Ostrej Bramy brata autora „Nowych Ludzi", czem można tłumaczyć rozentuzjazmowany zapał Litwinów do komedyj tego dramaturga odpowiedział mi tak:

— Aby zrozumieć i ocenić twórczość mego brata, trzeba przedewszystkiem razem z autorem przeżyć dolę włościańskiego ludu, lata pastusze, chodzenie codzień do szkoły oddalonej o 6 km. od rodzinnej zagrody, potem, rzucany zmiennego bytu falą ruchliwą, błąkać się po Moskwie, Petersburgu, po Berlinie i Paryżu, przeżywać rozmaite burze i napory, imać się różnych zawodów, co zdawałoby się w pojona w latach dziecięcych miłość i przywiązanie do ziemi rodzinnej, z jej ludem, tradycjami i legendami zatrze się i zniknie nie pozostawiając śladu po sobie. Stało się jednak inaczej. Litwini to wszystko razem z nim przeżywali. Dlatego też nic dziwnego, że go rozumieją. A jeżeli entuzjazmują i domagają się aby jedną sztukę grano po kilkanaście razy rzędu, to tylko z tej przyczyny, że autor nic nowego ani nierzeczywistego do swych komedyj nie wprowadza. Oddaje wiernie to tylko, co sam przeżył, co przeżywała cała dzisiejsza litewska inteligencja.

Z twórczości Vajcziunasa widzimy teraz te wszystkie wielkie i drobiazgowe szczegóły, nie tylko trafnie odczute, ale każdą kroplą krwi, nerwem każdym — przeżyte. Niema więc w jego komedjach wpływów Szekspira, Byrona, ani wogóle naleciałości wschodnich czy zachodnich. Są tylko te własności, które powstały z osobistych przeżyć, z pobojowisk światowych, z przeczuć i pobudek narodowościowo-społecznych.

Dla możliwie najwyraźniejszego nakreślenia sylwetki autora „Nowych Ludzi" przytaczam na zakończenie słowa brata poety ks. Józefa Wajczunasa który tak go charakteryzuje:

— Brat mój oddawna już pragnie aby świat duchowy Polski i Litwy, artystyczny przynajmniej razem się połączył. Aby przedstawiciele świata artystycznego Polski, chcieli się zapoznać z postępem kulturalnym Litwy współczesnej. Aby wspólny ideał służby sztuce usunął wszystkie urazy i niechęci polityczne, a wtedy niewątpliwie poczują bliskość i pokrewieństwo ducha, jeżeli nie takiego jak ongiś, to choć w przybliżeniu.

Władysław Abramowicz.

[1]) [2]) Dr. Wł. Mergel — „Kurjer Poranny" Nr 127.

[3]) „Tuszczios Pastangos" Kaunas 1927, akt 3-ci str. 70 i 82.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Z pobytu prezesa Rady Wojewódzkiej BBWR. sen. Witolda Abramowicza w Święcianach.

W jednej z poprzednich relacyj o masowych zgromadzeniach ludności dla uczczenia Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego na terenie województwa wileńskiego pisaliśmy iż w m. N. Święcianach odbyło się zebranie przy udziale Prezesa Rady Wojewódzkiej B. B. W. R. Sen. Witolda Abramowicza.

Zebranie to poprzedziła uroczysta akademja Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Zebrani na tej akademji, dowiedziawszy się, iż ma przemawiać Prezes BBWR. Senator Abramowicz, pozostali na sali w celu wysłuchania zapowiedzianego sprawozdania z przebiegu Zgromadzenia Narodowego w Warszawie w dniu 8 maja.

Na zebranie przybyło ponadto wiele osób zainteresowanych przemówieniem szan. prelegenta. P. Senator Abramowicz na wstępie swego przemówienia zobrazował międzynarodową sytuację polityczną, poczem przystąpił do szczegółowego omówienia stosunków wewnętrznych Państwa. Nakreśliwszy ewolucję tych stosunków od wypadków majowych do dnia dzisiejszego, podkreślił stałość linji wytycznej Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego w kierunku umocnienia pozycji polskiej na arenie międzynarodowej, tudzież pracy, mającej na celu wychowanie obywatelskie w duchu państwowym wszystkich mieszkańców kraju bez różnicy narodowości i wyznania. Przechodząc do omówienia przebiegu Zgromadzenia Narodowego w dniu 8 maja r. b. Sen. Abramowicz, wskazał na trafność ponownego wyboru na stanowisko reprezentanta majestatu Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego jako tego obywatela państwa, który od zarania jego niepodległości, związany był z pracą wodza Narodu i który w ciągu 7 letniego okresu sprawowania urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej, wykazał iż umie z pożytkiem sprawować tę wysoką godność. Stwierdziwszy wysoce nielojalne i niczem nieuzasadnione stanowisko opozycji, usiłującej zignorować ponowny wybór Prezydenta Mościckiego, szan. prelegent wezwał zebranych do uczczenia woli Zgromadzenia Narodowego. Zebrani zgotowawszy ku czci Pana Prezydenta Rzeczypospolitej szczerą i długotrwałą owację, uchwalili wysłanie depeszy hołdowniczej.

Samosąd nad złodziejem.

Niezwykły wypadek zlynczowania złodzieja drobiu zdarzył się we wsi Juchniszki gm. jazwińskiej. We wsi tej od pewnego czasu ginęły kury, gęsie, kaczki. Mimo zarządzonej obserwacji nie można było złodzieja złapać.

Dnia 16 bm. o godz. 7 rano jedna z gospodyń zauważyła koło stodoły Ignacego Wiewiórki jakiegoś osobnika, który chował do worka koguta. Kobieta wszczęła alarm. Zbiegło się kilku włościan i kobiet, którzy rzucili się na sprawcę kradzieży i poczęli go bić pięściami i kijami.

Zanim powiadomiony został o zajściu sołtys — złodziej drobiu leżał pokrwawiony na ziemi.

Niebawem ofiara samosądu zmarła. Okazał się nim znany złodziej w okolicy Kazimierz Królczak, włóczęga, bez stałego miejsca zamieszkania.

Władze śledcze zarządziły dochodzenie.

Sprzedał skarb za 150 złotych.

Aleksande Tuzow, mieszkaniec wsi Miedzianki, gm. twereckiej, pracując w polu, natrafił głęboko w ziemi na metalowe pudło, w którem znajdowało się mnóstwo monet polskich, resyjskich i francuskich z XVII — XVIII stulecia.

Tuzow monety te sprzedał handlarzowi nieustalonego nazwiska za 150 zł. Sprawą tą zainteresowały się odnośne władze.

Oszmiana.

ANTYGONA

W dniach 13 i 14 maja b. r. w sali Państwowego Gimnazjum została odegrana przez młodzież tutejszego gimnazjum tragedja Sofoklesa „Antygona".

Jak na siły młode wykonanie sztuki wypadło bardzo dobrze i trudno jest w tem miejscu, wyróżnić poszczególnych wykonawców ról „Antygona", gdyż wszyscy z nich grali prawie bez zarzutu.

Reżyserem sztuki był p. prof. J. Fornagiel, który jako dobry znawca sztuki starożytnych Greków i Rzymian i mocno zaawansowany w znajomości sztuki reżyserskiej, świetnie przygotował młodzież do odegrania „Antygony". Wiele też pracy i poświęcenia, w przygotowywaniu chóru i muzyki do „Antygony" położył p. prof. Porański.

O powodzeniu „Antygony", na terenie Oszmiany, najlepiej świadczy duża frekwencja publiczności zarówno w pierwszym jak i drugim dniu przedstawienia.

Cze.

Druja.

ROZGRYWKI W KOSZYKÓWKĘ I SIATKÓWKĘ.

Dnia 7 b. m. odbyło się w Drui spotkanie w piłce siatkowej i koszykowej, pomiędzy zespołem Państw. Seminarjum Nauczycielskiego ze Święcian, a zespołem Gimnazjalnym z Drui. Gra stała na wysokim poziomie i wykazała doskonałą sprawność w sporcie, naszej młodzieży prowincjonalnej. W piłce koszykowej zwyciężyło Państwowe Seminarjum ze Święcian po ostrej, ale nie brutalnej grze, w stosunku 14:8.

Szczególnie dobrze grała obrona drużyny seminarjalnej w składzie Karbowniczka Gustawa i Kowalonka Edwarda.

Piłka siatkowa przyniosła zwycięstwo drużynie gimnazjalnej z Drui w stosunku 30:20 (15:14). Oba zespoły popisywały się silnemi „ścięciami". Na wyróżnienie zasługuje Strycharzewski i Paciorkowski z Drui oraz Mituniewicz ze Święcian. Sędziował sprawiedliwie, popełniając szereg błędów mało znaczących, p. Czerwieniec.

Jako przedmecz — odbyło się spotkanie w piłce koszykowej pomiędzy II zespołem gimnazjalnym, a Związkiem Strzeleckim Druja. Spotkanie dało zwycięstwo drużynie gimnazjalnej w stosunku 20:5. Sędziował profesor gimnastyki ze Święcian p. Strycharzewski.

Władysław Rudziński

Zniżki kolejowe dla uczącej się młodzieży.

W związku ze zbliżającem się zakończeniem roku szkolnego dyrekcje szkół otrzymały wyjaśnienie z jakich zniżek może korzystać ucząca się młodzież szkolna. Uczniowie szkół średnich udający się we wszystkich kierunkach w celach obojętnych, mają prawo do 50 procentowej zniżki. Do uzyskania zniżki wystarczy okazanie w kasie zaświadczenia dyrekcji szkoły. Wycieczki natomiast korzystają z 75 procentowej zniżki, przyczem na 10 jadących, jedenasty jedzie darmo.

„Miss Polonia" z Bufallo w Warszawie.



W Warszawie bawi p. Zefiryna Nowak „miss Polonia" z Buffalo, wybrana na konkursie popularności „Dziennika dla wszystkich", której podobiznę podajemy na naszem zdjęciu.

Zrzeszenie księgowych woj. wileńskiego.

Poniższe otrzymujemy ze sfer księgowych z prośbą o zamieszczenie:

Już dziś aktualną jest konieczność zrzeszenia się księgowych, zatrudnionych zarówno w przedsiębiorstwach prywatnych jak i komunalnych oraz państwowych. Ustawa o powołaniu do życia Izby dyplomowanych księgowych, którzy mieć będą wyłączne prawo do podpisywania bilansów, rozpatrywana jest obecnie przez miarodajne czynniki państwowe, należy więc przygotować kadry odpowiedzialnych sił, któreby sprostać mogły tym obowiązkom.

Ponadto, szybki niezmiernie rozwój nowych metod księgowości ułatwiających pracę księgowego, wymaga, aby i nasze siły zawodowe wdrożyły się i przywykły do postępu w tej dziedzinie pracy.

Musimy więc skupić się w jednej wielkiej organizacji zawodowej, musimy ułatwiać sobie zdobywanie wiedzy, a za tem i odpowiednich stanowisk w naszem społeczeństwie.

Tu zaznaczyć należy, że buchalterzy Żydzi potrafili już wykrzesać z siebie inicjatywę zrzeszenia się i założyli Związek Buchalterów w Wilnie, niechże więc i autochtoni wileńscy nie zasypiają, lecz przystąpią do pracy organizacyjnej aby nie zostać na szarym końcu prac społeczno-zawodowych.

Grono inicjatorów założenia w Wilnie Oddziału Związku Księgowych w Polsce zaprasza wszystkich samodzielnych księgowych i pomocników księgowych na zebranie organizacyjne, jakie odbędzie się w Instytucie Nauk Handlowo — Gospodarczych w Wilnie (dom Br. Jabłkowskich), w sobotę, dnia 20 maja o godzinie 18-ej.

„Tydzień Dziecka".

W piątek dnia 19 maja, o godz. 6 po południu odbędzie się w wielkiej Sali Konferencyjnej w Woj. zebranie w sprawie zbiórki ulicznej. Wszyscy, którzy interesują się „Tygodniem dziecka" i chcą przyjść z pomocą w zorganizowaniu kwesty na rzecz kolonji letnich proszeni są o przybycie na zebranie.

Firmy wileńskie wycofały swoje wkłady z Gdańska.

Jak się dowiadujemy w związku z akcją bojkotową towarów niemieckich, wszystkie żydowskie firmy ekspedycyjne wycofały swoje wkłady z banków gdańskich i przeniosły je do Banku Gospodarstwa Krajowego w Gdyni.

Strajk szewców w Smorgoniach.

Z Oszmiany donoszą, że szewcy w Smorgoniach w liczbie 13, należący do Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Szewców, a zatrudnieni, jako chałupnicy, zastrajkowali. Żądają oni od swych pracodawców podwyżki zarobku o 50 proc. od jednej pary obuwia. Strajk ma podłoże wyłącznie tekonomiczne.

Nowosady gm. zabłockiej.

POŻYTECZNA PRACA.

We wsi Nowosady rozwija się coraz bardziej życie kulturalne i społeczne. Ośrodkiem działalności jest szkoła powszechna. Dzięki energicznej działalności kierowniczki szkoły p. J. Pawlusówny powstał Związek Strzelecki, który liczy 25 członków. Przy Związku została utworzona świetlica i bibljoteka, z której korzysta ludność całej wsi.

Również i oświata roztacza coraz szersze kręgi wśród ludności naszej wsi, gdyż dzięki bezinteresownej pracy p. Pawlusówny, jak w ubiegłym roku, tak i w bieżącym istnieją wieczorowe kursa dla dorosłych, cieszące się liczną frekwencją.

Józef Wilczewski.

Nielegalna produkcja maszyn do wyrabiania sacharyny.

W ciągu ostatnich 4 miesięcy r. b. policja śledcza Wilna wykryła kilka potajemnych fabryk sacharyny. Mimo tego wyrabianie pastylek sacharynowych nie ustawało. Nasunęło to policji przypuszczenie, iż w Wilnie istnieje zakonspirowany warsztat produkujący maszyny do wyrabiania sacharyny.

Wszczęte dochodzenie utwierdziło policję w przekonaniu, iż taki warsztat mieści się w rejonie ulicy Teatralnej.

W związku z tem policja śledcza przeprowadziła onegdaj szereg rewizyj w warsztatach mechanicznych w rejonie Małej i Wielkiej Pohulanki. Narazie nie dało to żadnego wyniku. W końcu przeprowadzono również rewizję w elektromechanicznym warsztacie Danilenki przy ulicy Teatralnej 9. Wynik tej rewizji był zgoła nieoczekiwany. Znaleziono we wspomnianym warsztacie, aż jedenaście maszyn do produkowania tabletek sacharynowych. Część maszyn była zupełnie nowa, dopiero co wykończona, część zaś oddana była do warsztatu w celach odremontowania.

Maszyny skonfiskowano i dostarczono na furze do wydziału śledczego.

Kradzież tytoniu z państwowej fabryki.

Zauważono ostatnio, iż na fabryce tytoniowej w Wilnie dokonywano systematycznych kradzieży tytoniu. Powiadomiona o tych kradzieżach policja wszczęła dochodzenie, w wyniku którego przeprowadzono wczoraj rewizję w mieszkaniach niejakiej Małki Rabinowicz (Archanielska 40) oraz H. Willenberga (Archanielska 44). Podczas rewizji u wspomnianych osób ujawniono tytoń, pochodzący prawdopodobnie z tych kradzieży, gdyż oboje nie potrafili wytłumaczyć pochodzenia posiadanego tytoniu.

Rabinowiczową i Willenberga aresztowano. Dalsze dochodzenie w toku. (c).

Cztery strzały do kochanka.

Dziś na wokandzie Sądu Okręgowego znajdzie się sprawa 34-letniej Marji Pielko, która w nocy na 8 listopada 1932 roku zabiła wystrzałem z rewolweru swego kochanka, zamożnego przedsiębiorcę budowlanego Stefana Purtę. Akt oskarżenia zarzuca morderczyni zbrodnię z premedytacją, a nawet podaje poszlaki, które wskazują na chęć zysku. Zbrodnia zakwalifikowana jest z art. 225 § 1 K. K. z r. 1932, który przewiduje najmniej 5 lat ciężkiego więzienia.

Śledztwo ustaliło, że Purto i Pielko żyli ze sobą, jako kochankowie od 1924 roku. Pożycie ich było poprawne do roku 1932. Purto, żywiąc do Pielki głębokie uczucie, zapisał w testamencie cały swój majątek, składający się z trzech domów przy ulicy Strycharskiej.

W roku 1932 stosunki między kochankami popsuły się tak dalece, że dochodziło często do awantur. Pielko zarzucała Purcie romans z byłą jego służącą Janiną Bojarunówną, która miała podobno skłaniać Purtę do małżeństwa ze sobą i do wypędzenia z domu kochanki. W związku z tem Marja Pielko miała nieraz odgrażać się, że zabije Purtę bez względu na grożącą odpowiedzialność. Bała się przytem, by kochanek nie cofnął swego testamentu. Przychodziła dwukrotnie do kancelarji notarjusza Bohuszewicza i dopytywała się u depedenta, czy Purto nie poczynił zmian w testamencie. W obu wypadkach otrzymała odpowiedź przeczącą.

Na działanie z premedytacją wskazuje fakt, że Pielko krytycznego wieczora zamknęła służącą Bohdziewiczównę w kuchni, wskutek czego nie mogła ta na odgłos strzału wejść do sypialni, a została wypuszczona dopiero po przybyciu policji. Oprócz tego Pielko położyła rewolwer przy ręce zwłok chcąc w pierwszej chwili upozorować samobójstwo. Pozatem ustalono, że tego wieczora Purto posiadał przy sobie 800 zł. w gotówce, znaleziono zaś przy nim tylko 80 zł.

Pielko, która sama zgłosiła się do policji, do winy rozmyślnego zabicia nie przyznaje się. Twierdzi, że Purto był pijany, groził jej rewolwerem i chciał wypędzić. Podczas walki w obronie własnej strzeliła 4 razy.

W obronie Pielki występują: mecenas Andrejew i mec. Falewicz-Szlukowska. Na rozprowę powołano około 30 świadków.

Zainteresowanie procesem jest olbrzymie. Wstęp na salę za biletami, których wydano zaledwie około 50. **Włod**

Wielkie rocznice wileńskie.

Co zrobiono dla ich uświetnienia? — Nieoczekiwane przeszkody.

Wczoraj od godz. 17.30 do godz. 19.30 w sali dziekanatu Wydz. Sztuk Pięknych USB obradował Komitet uświetnienia wielkich rocznic przypadających w tym roku, a obchodzących bezpośrednio Wilno. Komitet ten ma charakter ściśle wykonawczy i składa się z przedstawicieli Uniwersytetu, duchowieństwa, wojska i szeregu osób, bliżej temi sprawami interesujących się. Przewodniczy p. konserwator dr. Lorentz. Na zebraniu obecni byli p. ppłk. Błocki, red. Charkiewicz, prof. Kościałkowski, mec. Krzyżanowski, mjr. Lankau, p. Zygmunt Nagrodzki, dr. Ordo, dyr. Studnicki, dyr. Szpakiewicz, ks. Tyczkowski i piszący te słowa. Sekretarzował p. Krzemień, sekretarz Tow. Krajoznawczego.

Pierwszą sprawą była kwestja pamiątkowej tablicy w rocznicę słynnych wypadków krożańskich. Tablica jest już prawie wykończona i w jesieni zostanie odsłonięta w dużej sali konferencyjnej gm. województwa.

Urządzenie wystawy obejmującej wszelkie rocznice narazie odpada, ponieważ ewentualny trzon jej insygnia odnalezione w grobach królewskich pod bazyliką, dzięki odmowie kapituły katedralnej nie mogą być na niej umieszczone... Prawdopodobnie zostanie sprowadzona wystawa wawelska poświęcona Sobieskiemu (250 rocznica odsieczy wiedeńskiej) i uzupełniona pamiątkami sapieżyńskiemi.

Następnie idzie sprawa robót w kościele Św. Michała. Prace te są zakrojone bardzo poważnie, a wykonania ich jakoteż pokrycia kosztów podjęło się wojsko. Ma być odnowiona krypta z trumną hetmana Lwa Sapiehy, jego nagrobek, wieka trumien itd.

Zdawało się, że sprawa jest najpomyślniej rozwiązana. Wszystkie przygotowania były już zakończone i prawie dwa miesiące temu miano przystąpić do robót. Tymczasem nagle, na 10 dni przed Wielkanocą Kurja Metropolitalna niespodziewanie zażądała... planów robót do zatwierdzenia i trzyma je, aż do dziś... Skutek tego taki, że prace te, na które potrzeba minimum 6 tygodni nie zostaną wykonane przed wakacjami. Tem samem objekty podlegające danemu remontowi nie zostaną udostępnione bardzo licznym wycieczkom z całej Polski, zapowiedzianym na czerwiec do Wilna. Gdyby nie dziwne stanowisko Kurji Metropolitalnej wspomniane prace byłyby już ukończone do dnia 1-go czerwca.

Zupełnie nieoczekiwana przeszkoda wprowadziła Komitet w przykrą sytuację, bo już odpowiednie zawiadomienia zostały do wszystkich zainteresowanych w tem organów wydawniczych rozesłane. Czemu przypisać dane stanowisko Kurji? Formalistyka tylko, czy gorzej — obstrukcja?

Na dobrej drodze jest sprawa widowiska „Batory pod Pskowem" na górze Bouffałowej. Zapowiada się ono bardzo ciekawie, czemu poświęcimy niebawem więcej miejsca.

Sprawą kamienia pamiątkowego dla uczczenia wiernego druha króla Stefana-Kaspra Bekiesza — zajmuje się wojsko (głównie 3 p. a. c. im. kr. Stefana Batorego). Ma on być ułożony na szczątku góry Bekieszowej, zmytej jak wiadomo przez Wilenkę. Sprawę tę niebawem rozstrzygnie w szczegółach wykonawczych odpowiednia komisja techniczna.

Postępuje naprzód odnowienie pięknej sali sapieżyńskiej w obecnych murach klaszt. SS. Bernardynek. Odskrobane z wielu warstw pobiałów piękne ozdoby stiukowe będą uwidocznione w całej okazałości.

Jako echa 70-tej rocznicy styczniowej zostanie odsłoniętych szereg tablic pamiątkowych poświęconych przez rodziny powstańcom: ks. Iszorze, ks. Zemackiemu i Łyskowskiemu w kośc. Św. Rafała i Św. Jakóba.

Wracając do Kroż, trzeba nadmienić, że jak opowiadał mec. Krzyżanowski w Litwie są organizowane dwa niezależne od siebie obchody polski i litewski. Pamięć tych wypadków żyje jeszcze bardzo mocno w pamięci mieszkańców Kroż oraz ich bliższych i dalszych okolic.

Postanowieniem zaproszenia honorowego komitetu obchodu rocznic i szczegółami realizacji tegoż zebranie zakończono.

s. z. kl.

Kto będzie dyrektorem „Tommaka"?

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach ma być obsadzone stanowisko dyrektora Towarzystwa Miejskich i Zamiejskich Komunikacyj Autobusowych. Podług krążących pogłosek dyrektorem „Tommaka" w Wilnie ma zostać dotychczasowy dyrektor odziału Arbonu w Sosnowcu.

Przyjazd do Wilna nowego dyrektora spodziewany jest w najbliższy poniedziałek.

Spadek dolara i związana z tem sytuacja gospodarcza Polski.

(Dyskusja w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Wilnie).

Posiedzenie Komisji Finansowo-Kredytowej Izby P.-H. w Wilnie, które się odbyło w dniu 16 b. m. pod przewodnictwem p. radcy St. Kognowickiego, poświęcone było dyskusji na temat: „Spadek dolara i związana z tem sytuacja gospodarcza Polski". W posiedzeniu tem wzięli udział, oprócz radców Izby zamieszkałych w Wilnie, również dyrektorowie banków.

Zagadnienie powyższe referował p. dyrektor Dr. K. Niżyński, radca Izby P.-H., który w dłuższem przemówieniu, ilustrowanem danemi statystycznemi, zobrazował przyczyny spadku waluty dolarowej.

O ile chodzi o wpływ spadku dolara na sytuację gospodarczą Polski, to znaczna nadwyżka przywozu nad wywozem naszym do Stanów Zjednoczonych A. P. sprawia, iż na dewaluacji dolara tylko zyskujemy. Co się tyczy pożyczek polskich, to załamanie się kursu dolara szkody nam nie przyniesie w tych wszystkich wypadkach gdy nie została zastrzeżona klauzula złota. Majątek społeczny również na dewaluacji dolara nie traci. Polityka rządu dąży i nadal dążyć winna w kierunku polepszenia sytuacji gospodarczej nie drogą inflacji, która może wywołać jedynie chaos o nieobliczalnych skutkach, lecz drogą planowych zarządzeń gospodarczych, mających na celu przystosowanie się do zmienionych warunków gospodarczych. Zdaniem referenta należy z coraz większem zaufaniem patrzeć w przyszłość nie pozwalając sobie na żadne eksperymentowanie. Rząd musi utrzymać klauzulę złota, bo to jest jego obowiązkiem. Wprowadzenie w życiu codziennem pojęcia złotego w złocie jest, zdaniem referenta, niewłaściwe, bo daje podstawę do myśli o niepewności waluty polskiej.

W dłuższej dyskusji, w której m. in. wzięli udział p.p. prezes R. Ruciński, dyrektor W. Barański, radcy A. Fried, K. Dudziński i inni mówcy, zgadzając się z ostatecznemi wywodami referenta, podnieśli wpływ dewaluacji dolara na polski handel zagraniczny, który przeważnie kalkułował w tej walucie, a przeto podniósł dosyć znaczne straty.

Wskazano ponadto na konieczność wykorzystania obecnego momentu dla utrwalenia zaufania do złotego. Państwo nie może na dłuższą metę opierać swego budżetu inwestycyjnego wyłącznie na podatkach, lecz musi liczyć na kredyt wewnętrzny, który jest możliwy tylko przy istnieniu atmosfery zaufania do waluty krajowej.

Ze sztuki rzeźbiarskiej w Wilnie na Rossie.

Tuż u podnóża pięknej górki literackiej na cmentarzu Rossa już w bliższym czasie stanie nagrobek utalentowanego poety i autora cennej monografji „Powiat Oszmiański" ś. p. Czesława Jankowskiego.

Na czworobocznej kolumnie, barwy szaro-bronzowej, umieszczony zostanie duży medaljon z podobizną pisarza, zaś na szczycie tejże kolumny wznosić się będzie, również w bronzie odlana, urna symboliczna.

Części granitowe pomnika są już wykonywane w znanym w Wilnie zakładzie snycersko-kamieniarskim, Bisznera, zaś rzeźby — w pracowni prof. Bolesława Bałzukiewicza. Całość niewątpliwie przedstawi się dość okazale i bardzo gustownie.

Na Rossie przybywa coraz więcej artystycznie pomyślanych i wykonanych nagrobków. Naogół jednak panoszy się na wszystkich cmentarzach dosyć prostacki beton, i przytem roboty powierzane są majstrom o małej kulturze estetycznej i niedostatecznem wykształceniu fachowem.

Oprócz bardzo dobrych rzeźb z podobiznami rodaków zasłużonych dłóta prof. Bałzukiewicza, mamy tu na Rossie podobnież wartościowe prace już to w bronzie, już to w marmurze, wykonane przez artystów: Bolesława Jacuńskiego, P. Hermanowicza, R. Jachimowicza, Zikarasa, J. Arasimowicza i innych.

Jednak przyznać trzeba, że podobizny bronzowe w ujęciu biustowem, wykonane przez naszych artystów polskich z poza Wilna, mianowicie prof. Piotra Wełońskiego i Zygmunta Otta są bardziej wartościowe pod względem sztuki niż podobizny wyszłe z pod dłóta rzeźbiarzy wileńskich. Chcę tu wskazać na biusty naprzykład Feliksa Pietraszkiewicza, synowca filarety i znanego filantropa wileńskiego, Józefa Montwiłła, w prześlicznym z koncepcji jego pomniku.

Roku bież. na jesieni ustawiony zostanie na Rossie nagrobek dla przemysłowca wileńskiego ś. p. Józefa Hejbera, wykonany z bazalitu wołyńskiego w pracowni Bisznera, a wyobrażający wielki a doskonale wypolerowany krzyż.

Imponujący, a ciekawy ten pomnik (z tego względu, że użyty nań został materjał dotąd prawie w Wilnie na nagrobki nie używany), figurować ma wśród innych objektów monumentalnych na wystawie wileńskiej Trzecich Targów Północnych w ogrodzie po-Bernardyńskim.

Diaulos.

Światło wiedzy i światło elektryczne.

Od tygodnia czytelnia Uniwersyteckiej Bibljoteki Publicznej nabrała innego wyglądu. Normalnie wiadoma rzecz — za stołami, na krzesłach przypominających fotele tronowe królują i dominują liczbą przeważającą koleżanki, płeć słaba i piękna. Teraz inaczej. Tam gdzie najwygodniej, najjaśniej, najlepiej, rozsiedli się brzydale i trwają tak, z nosem w książce dopóki personel bibljoteczny nie zacznie brzakać kluczami. — Zamykamy, panie łaskawy!

Ci, którzy tak nagle nabrali przekonania do czytelni, to mieszkańcy sławetnej Bursy Akademickiej z ulicy równie sławnej — z Bakszty. Co się stało? — A stało się!: od tygodnia wyłączono w Bursie niezapłacone światło...

„Marny gips"! Egzaminy na głowie, roboty huk, dokładało się, odkładało z dnia na dzień, licząc na te ostatnie dni, te ostatnie noce, a tu masz! Noce stracone. „Gdy mrok zapada" możesz sobie przyjacielu pójść do „Bernardynki", pójść spać, albo grać na nian dolinie. Bursa staje się egipsko ciemna.

Na korytarzach tlą się „kopciołki" naftowe. W pokojach co „bogatszych" świeczki, przeciętny jednak brat-akademik idzie wobec powyższego spać z kurami... — mo. państwo! Pisali, że wieś wraca do łuczywa, a na Polesiu. Poco Polesie! Egzotyzm prymitywu można pokazać ciekawym „podróżnym z Moskwy do Berlina" na miejscu, na Bakszcie, w akademickim lokalu...

Prawnie rzecz biorąc — wszystko w porządku. Nie płacili, pieniędzy nie było — zabrano światło. Ale czy uwzględni te wszystkie argumenty i okoliczności prof. Ehrenkreutz na egzaminie? Albo profesor Otrębski? Albo prof. Reicher, czy Komarnicki?

Ci, którzy myśleli, że nie uwzględni, postanowili sami zaradzić złu. Władza swoje, a ruchliwa młodzież swoje. Zwołali zebranie bursiaków, by wybrać komisję, która przyciśnie opieszałych płatników, a przedewszystkiem wyjedna przywrócenie cennego prądu. — Trzeba było być na tem zebraniu!

Nie obeszło się bez akademickiej dyskusji w tem akademickiem gronie. Mówcy wypowiadali się w sprawie ustroju bursy wogóle! Jeden wysunął wniosek, by przejść na samoobsługę, co oszczędziłoby wydatków na woźnych. — Trzeba było słyszeć, jak potraktowano ten wniosek! — „Jak się jest do pracy umysłowej, to do umysłowej, a nie do fizycznej!" — twierdzili gorąco obrońcy roli i prestiżu inteligencji. Nie wiadomo, czy słyszeli oni o stosunkach akademickich w Ameryce. O studentach-kelnerach naprzykład... Już więcej trafił do przekonania jakiś trzeźwy człowiek, pewnie medyk. — Mówił: „Szkoda gadać na ten temat. I tak brudno, a co będzie, jak studenci zaczną sprzątać"?...

Tu sedno rzeczy.

W końcu jednak dogadano się. Wyłonił się komitet, który (w porozumieniu z władzami Bursy) pocznie cisnąć niepłacących i deptać u pana wojewody, w magistracie, elektrowni. Dzielni chłopcy liczą, że starczy im wymowy i argumentów, by poruszyć serca „czynników miarodajnych". Nie należy w to wątpić.

Tylko ta wymowa, ta polszczyzna na zebraniu!... Pożal się Boże, wyglądał ten sejmik przy świetle naftowego knocika jak obrady w zaścianku Kundliszki, czy Łojcie:

„Wszystkiemu wniosku mojego kolegi przedmówcy zaprzeczam!..

„Dziękuje, ale kandydować na głosowanie zarzekam się...

...To i ja też zarzekam się...

Panowie P. T. „czynniki miarodajne"! Gdy przyjdzie do was pięciu młodych ludzi w sprawie elektryczności dla Bursy — nie odmawiajcie! Zróbcie co można, by ci, którzy oni reprezentują znów mieli światło, by mogli się uczyć, obcować z wiedzą, z książkami pisanemi po polsku! Niech studjują, niech zdają egzaminy, niech nie „zaprzeczają wszystkiemu wniosku swojego przedmówcy"!..

Anemon.

RADJO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 19 maja 1933 roku.

11.40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12.15: Audycja dla poborowych (muzyka). 13.20: Kom. meteor. 14,40: Progr. dzienny. 14.45: Koncert religijny żydowski w ejalekcie wschod. sfaradzkim, kantora Durmeszkina. 15.15: Giełda rolnicza. 15.25: Kom. Wil. Tow. Orf. i Kółek Roln. 15.35: „Cyganerja" opera Pucciniego (fragm. na pl. „Columbia"). 16.40: „Znaczenie powietrza" odczyt. 17,00: Koncert. 17.55: Progr. na sobotę. 18.00: Muzyka taneczna (płyty). 18.35: Wiad. bieżące. 18.40: Ze spraw litewskich. 18.55: Rozmait. 19,00: „Co nas boli"? przechadzki Mika po mieście. 19,20: Przegląd prasy roln. kraj. i zagr. 19.30: Recytacje w wyk. [illegible] 19.40: Pras. dz. radj. 20,00: Pogad. muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny. „Tajemnice stylu Norwida" felj. D. c. koncertu symfonicznego. 22,40: Wiad. sport. Dod. do pras. dz. radj. Kom. meteor. 23.00: Retransmisje.

WARSZAWA

PIĄTEK, dnia 19 maja 1933 roku.

15.35: Płyty gramofonowe. 16.25: „Przegląd wydawnictw perjodycznych". 18.00: Muzyka lekka i taneczna z „Adrji". 19.30: „Pilotujemy samolot" p. J. Krasowski. 23.00: Muzyka taneczna z Domu Fukiera.

NAPAD LOTNICZO — GAZOWY NA DWORZEC WILEŃSKI.

W niedzielę dnia 21 maja rb. o godz. 21.30 Rozgośnia Wileńskiego Radja, staraniem Wojewódzkiego Komitetu Kolejowego LOPP. w Wilnie, nada słuchowisko p. t. „Napad Lotniczo — Gazowy na dworzec Wileński" w wykonaniu zespołu dramatycznego pod kierownictwem p. Leonadra Lisiewicza. Reżyserja p. Haliny Hohendlingerówny.

Zniżka opłat pocztowych.

Jak się dowiadujemy, z dniem 1 czerwca r. b. ma nastąpić obniżenie niektórych stawek taryfy pocztowej.

Dotychczas opłata za listy w obrocie krajowym wagi do 25 gramów wynosiła 30 gr., zaś zaś od 25 do 250 gramów pobierana była opłata w wysokości 60 groszy. Obecnie taryfa pocztowa wrowadzi opłatę pośrednią 45 gr. za listy wagi od 25 do 100 gramów.

Ponadto obowiązywać będzie od 1 czerwca r. b. zniżka opłat za doręczenie paczek pocztowych o 10 groszy przy każdej stawce. Również zniżką o 10 groszy objęte zostaną z dniem 1 czerwca opłaty, oparte na poleceniu listów, naprz. opłaty za zwrotne poświadczenie nadania i t. p. Spodziewana natomiast obniżka stawek za przewóz paczek pocztowych w wysokości 25—30 procent — nie dojdzie do skutku, gdyż jak się dowiadujemy władze pocztowe zdecydowały się na obniżenie tych opłat tylko w ramach 20 proc. w porównaniu z opłatami pobieranemi dotychczas. Należy zaznaczyć, że i ta zniżka będzie obowiązywała już z dniem 1 czerwca r. b.

W odniesieniu do paczek pocztowych zarząd poczty widzi się zmuszony do stosownia taryfy elastyczniejszej ze względu na konkurencję, jaką odczuwa w tej dziedzinie ze strony niższych taryf konkurencyjnych zarządu kolejowego.

KRONIKA

Piątek 19 Maj

Dziś: Piotra Celestyna.
Jutro: Bernardyna Seneńsk.

Wschód słońca g. 3 m. 37
Zachód — 7 m. 26

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 18-V— 1933 roku.

Ciśnienie 762.
Temp. średnia + 16.
Najwyższa + 19.
Najniższa + 7.
Opad —
Wiatr półn.-wschodni.
Tend. — lekki wzrost.
Uwagi: chmurno.

— **Pogoda 19 maja br. według P. I. M.** W całym kraju rano jeszcze pochmurno, z zanikającemi deszczami, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich. Miejscami mglisto. W ciągu dnia stopniowe polepszenie stanu pogody, poczawszy od zachodu kraju, — aż do większych wypogodzeń. Cieplej, słabe wiatry miejscowe.

MIEJSKA.

— PRZYGOTOWANIA DO BUDOWY HYDROELEKTROWNI. Onegdaj wieczorem w lokalu magistratu odbyło się posiedzenie specjalnej Komisji radzieckiej, powołanej do życia w związku z projektem magistratu budowy hydroelektrowni miejskiej. Hydroelektrownia ma stanąć w miejscowości Szyłany w odległości 13 klm. od Wilna. Komisja postanowiła zwrócić się do magistratu o wyasygnowanie 5000 złotych na prace przygotowawcze związane z zamierzoną budową.

— SUBWENCJE DLA INSTYTUCYJ DOBROCZYNNYCH. Magistrat wyasygnował na rzecz instytucyj dobroczynnych przeszło 60 tys. złotych. Jest to bezzwrotna subwencja za miesiąc kwiecień.

— ROBOTY KANALIZACYJNO - WODOCIĄGOWE NA ZARZECZU. Proszeni jesteśmy o podanie do wiadomości, że z dniem 22 bm. magistrat m. Wilna rozpocznie roboty wodociągowo-kanalizacyjne na ulicach: Zarzecznej i Popławskiej.

Na okres trwania robót około dwóch tygodni ruch kołowy na tych ulicach będzie całkowicie wstrzymany.

SPRAWY AKADEMICKIE

— Z AKADEMICKIEGO ODDZ. ZWIĄZKU STRZELECKIEGO. Komendant Akademickiego Zw. Strzeleckiego podaje do wiadomości członków Oddziału, że w sobotę dnia 20 maja o godz. 19-tej odbędzie się zebranie członków Oddz. w lokalu własnym przy ul. Wielkiej 68 m. 2. Obecność wszystkich członków i kandydatów — obowiązkowa.

WOJSKOWA.

— KTO MA STAWIĆ SIĘ PRZED KOMISJĄ POBOROWĄ? Dziś w kolejnym dniu poboru rocznika 1912-go przed Komisją Poborową winni są stawić się poborowi z nazwiskami rozpoczynającemi się na literę M z terenu komisarjatów 1, 5 i 6. Jutro obowiązek stawiennictwa rozciąga się na pozostałe komisarjaty.

Z POCZTY

— **Poczta w walce z fałszerzami.** W ostatnich czasach Zarząd Pocztowy miał do czynienia z szeregiem wypadków oszustw, dokonanych zapomocą fałszerstw książeczek oszczędnościowych P.K.O., przekazów pocztowych oraz dowodów osobistych, przy pomocy których, oszuści podejmowali lub usiłowali podejmować w urzędach pocztowych różne sumy za pomocą sfałszowanych książeczek i przekazów. Te oszukańcze manipulacje, zwłaszcza z fałszowaniem wpisów w książeczkach P.K.O., dokonywane zazwyczaj w sposób bardzo sprytny i trudno uchwytny dla oka niefachowca, skłoniły Dyrekcję Poczt w Wilnie do zastosowania daleko idących środków zapobiegawczych.

Urzędy pocztowe otrzymały specjalne w tym kierunku instrukcje, a nadto, Dyrekcja Wileńska przy wydatnej pomocy Wydziału Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego oraz naczelnika Urzędu Śledczego p. komisarza Stanisława Wasilewskiego, zorganizowała szereg odczytów dla personelu pocztowego na temat walki z tego rodzaju oszustami.

Celem tej akcji było w pierwszym rzędzie zaznajomienie urzędów pocztowych z metodami i sposobami, jakiemi operują oszuści i środkami oraz sposobami rozpoznania fałszerstw i przytrzymania oszustów.

Odczyty połączone z pouczającemi pokazami, ilustrującemi fachowe metody i sposoby walki z fałszerzami, wygłosił p. komisarz Wasilewski w laboratorjum Wileńskiego Urzędu Śledczego. W odczytach tych wziął udział cały personel wileńskich urzędów pocztowych. Dyrekcja zamierza ponadto wykorzystać te odczyty jako materjał do przygotowania do tej walki również i personelu urzędów pozawileńskich.

Przypuszczać należy, że organizacja walki z fałszerzami, podjęta przez Dyrekcję Poczt w Wilnie, przyczyni się niewątpliwie do ostatecznego wytępienia plagi fałszerstw i oszustw z książeczkami P.K.O. narażających Zarząd Pocztowy na dość znaczne straty.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— Z KLUBU WŁÓCZĘGÓW. W piątek dn. 19 bm. odbędzie się w lokalu przy ul. Przejazd 12, kolejne 123-cie zebranie członków Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19.30. Na porządku dziennym: 1) N-ry 8 i 9 „Włóczęgi"; 2) Sprawa wypraw letnich członków Klubu; 3) Sprawy bieżące.

Wstęp dla członków i kandydatów na członków. Obecność niezbędna.

— ZARZĄD KOŁA MACIEJÓWEK komunikuje, iż w dniu 20 bm. o godzinie 17-ej w lokalu p. B. Cywińskiej (Słowackiego 16 m. 4) z okazji imienin p. J. Maciejewiczowej odbędzie się koleżeńska herbatka. Wstęp 1 złoty.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— EKSPORTOWA SPÓŁDZIELNIA SZEWSKA. Onegdaj wieczorem odbyło się w lokalu Izby Rzemieślniczej zebranie, poświęcone sprawie utworzenia w Wilnie spółdzielni szewskiej, któraby miała za zadanie wyrób obuwia na eksport do Rosji sowieckiej. W zebraniu udział wzięli przedstawiciele związków szewskich polskiego i żyd. Postanowiono niezwłocznie przystąpić do założenia takiej spółdzielni, przyczem jak się w toku zebrania wyjaśniło, spółdzielnia ta ma być popierana przez władze państwowe, które wyasygnują na ten cel przeszło 2000 tys. zł.

RÓŻNE.

— KOM. AUTOB. WILNO—NAROCZ podaje do wiadomości, że z dniem 21-go maja nieodwołalnie rozpoczną kursować autobusy o godz. 6-ej rano do schroniska Narocz i Miadzioł. Autobus wraca tego samego dnia na godz. 21-szą do Wilna.

— PODATEK LOKALOWY. Z dniem 31 b. m. upływa ostatni termin płatności drugiej raty podatku lokalowego. Po tym terminie wszczęte zostaną kroki egzekucyjne.

— UNIERUCHOMIENIE ODDZIAŁU CHIRURGICZNEGO W SZPITALU ŚW. JAKÓBA. Oddział chirurgiczny w szpitalu Św. Jakóba został unieruchomiony na okres letni. W lokalu oddziału dokonany zostanie gruntowny remont. Chorzy zostali przetranzlokowani do takiegoż oddziału w szpitalu Żydowskim.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr na Pohulance** — dziś 19 maja z powodu generalnej próby potężnej sztuki Henryka Ibsena „Wróg ludu" — teatr nieczynny.

— **Jutrzejsza premjera!** Jutro w sobotę dnia 20 maja o godz. 8 w. ostatnia premjera w Teatrze na Pohulance, zamykając sezon zimowy i wielki repertuar: — Henryka Ibsena „Wróg Ludu". — Utwór ten w mocnych, zwartych trzech aktach scenicznych porusza najszlachetniejszą i najpiękniejsza walkę społeczną — o prawdę i dobro ogółu. To też dzieło Ibsenowskie zainteresuje z pewnością najszersze nawet masy społeczeństwa.

„Wróg ludu" otrzymał pieczołowitą reżyserję (dyr. Szpakiewicz), doskonałą obsadę z Szymańskim w roli tytułowej i nowe wnętrza dekoracyjne Makojnika. Po raz drugi „Wróg ludu" ukaże się w niedzielę 21 maja.

— **„Królewicz Feniks"**. Przepiękny balet pantomina w 5 fantastycznych i nadzwyczaj dekoracyjnych obrazach (który spotkał się z niezwykłym entuzjazmem publiczności) ukaże się raz jeszcze w Teatrze na Pohulance w niedzielę dnia 21 maja o godz. 4 po poł. Ceny zniżone.

— **Najbliższy „Tani poniedziałek"** będzie ostatniem przedstawieniem doskonałej sztuki Słonimskiego „Lekarz bezdomny" w której jeszcze raz publiczność wileńska będzie mogła zobaczyć znakomitego artystę scen warszawskich St. Daczyńskiego.

— **Otwarcie Bernardynki** — nastąpi w sobotę dnia 27 maja o godz. 8 w. na którem będzie arcyzabawna komedja „Dżymbi" z gościnnym występem Jadwigi Zaklickiej.

Teatr „Lutnia". „Cnotliwa Zuzanna". — Dziś po raz 8 pełna humoru i zabawnych sytuacyj, melodyjna operetka Gilberta „Cnotliwa Zuzanna" z udziałem Grabowskiej, Gabrielli, Dembowskiego, Szczawińskiego, Tatrzańskiego i Wyrwicz — Wichrowskiego. Dzisiejsze widowisko przeznaczone zostało dla garnizonu wileńskiego. Jutro w dalszym ciągu „Cnotliwa Zuzanna".

— **„Marica" na przedstawieniu popołudniowem w „Lutni"**. Niedzielne przedstawienie popołudniowe po cenach propagandowych wypełni cieszącą się wielkiem powodzeniem świetna operetka Kalmana „Marica" z udziałem M. Grabowskiej. Ceny propagandowe.

— **„Kobieta, która wie czego chce"**. Przygotowania do wystawienia ostatniej nowości, interesującej komedji muzycznej O. Straussa „Kobieta, która wie czego chce" w całej pełni. Najnowszy utwór ten ukaże się w reżyserji K. Wyrwicz — Wichrowskiego z udziałem znakomitej interpretatorki roli głównej Heleny Makowskiej, którą kierownictwo teatru pozyskało na czas krótki — do Wilna.

— **Wielki koncert.** Dnia 20 bm. (sobota) o godz. 8 wiecz. w Sali Konserwatorjum Muzycznego (Wielka 47) odbędzie się koncert chóru i orkiestry z udziałem prof. Mieczysława Dziwiłła (skrzypka). W progamie utwory: Tartiniego, Szopskiego, Lachmana, Kojniora, Wallek — Walewskiego, Moniuszki, Veita, Brahmsa i Galla. Bilety do nabycia zawczasu w księgarni Gebethnera i Wolffa (Mickiewicza 7), a w dzień koncertu w kasie Konserwatorjum Muzycznego w cenach: od 49 gr. do 5 zł.

— **Występ chóru „Wołga"**. Dziś w piątek 19 maja w sali Konserwatorjum (Końska 1) wystąpi słynny chór rosyjski „Wołga" pod dyrekcją Witalji Lewickiego. Na czele znakomici soliści: Makarowa, Kuchtinski i Pankiewicz. Po raz pierwszy w Wilnie pieśni Al. Wertyńskiego w wykonaniu solistów na tle chóru. Pieśni ludowe oraz romanse cygańskie. Wspaniałe kostjumy. Szczegóły w afiszach. Bilety do nabycia w kasie Konserwatorjum od godz. 11 rano bez przerwy.

Kierownictwo Śród na cenzurowanem.

Niby to a właściwie nie. Nazywało się „Środy przed sądem", a żadnego sądu nie było. Najpierw specjalnie zaproszony do referatu jako najsurowszy krytyk, srogi zoil, p. Wyszomirski miał wyrazić swoje zastrzeżenia i życzenia na temat Śród, a mówił na temat „Ja „Słowo" i Środy" nie zapominając o kilku przytykach pod adresem naszym niezwłocznie zresztą odpartych.

P. Węsławski mówił „O publiczności Śród" poświęcając jednak bodajże więcej miejsca ich kierownictwu i pewnym wytycznym programowym. Mówił w tonie nieco ostrzejszej krytyki.

P. Adolph wypowiedział szereg dość cennych uwag, na temat przemówień, referatów i dyskusyj wogóle, ale ani jednej z nich nie zastosował do własnego przemówienia, co było przyjmowane przez słuchaczów z humorem.

Po przerwie zabierali głos pp.. Szeligowski, dyr. Łysakowski, panie: Dobaczewska, Rackiewiczowa i na zakończenie, p. Hulewicz. Dyskusja niewiele właściwie dodała do wytycznych kierownictwa Śród, jeśli coś było to dość trudne do przyjęcia, bo nieco jednostronne. Jak stwierdził p. Hulewicz, ogółem — były to rzeczy pochlebne dla Śród, w myśl tej ich zasady głównej, że sa one terenem dla swobodnej wymiany myśli ludzi samodzielnie, dojrzale myślących, terenem bynajmniej nie zamkniętym, ani dla poprawnej dyskusji, ani dla żadnej ciekawszej, oryginalniejszej myśli o charakterze artystyczno-literackim, lub filozoficznym, choćby ta myśl miała być czasem nawet dla gokoś z obecnych dosyć, czy bardzo epatująca. Zasadniczą wagę ma kwestja poziomu.

Na tem tez, w pewnej mierze, niedoszły „Sąd" zakończono. Sto dziewięćdziesiąta „Środa" była taką samą dobrą okazją do tego, jak 150 czy 200. Związek Literatów mógł bardzo spokojnie stawać przed tym sądem. Jeśli przejrzymy listę minionych „Śród" to są tam pozycje nawet świetne. Jest jednak w polskiej naturze pewna dość przykra cecha, którą zowiemy „osiadaniem na laurach". Tego się trochę i tutaj obawiamy. Nie posiadając powodów do żadnej apriorycznej, czy innej złośliwości, ni też bez powodu, czy sensu nawet — jej samej, stwierdzając dwie zasługi i bardzo poważne stanowisko „Śród" i Zw. Literatów, wogóle w życiu intelektualnem i kulturalnem w szerokiem tego słowa znaczeniu. Wilna, mamy jednak pewne, może zresztą mylne i oparte na pozorach i zbiegu okoliczności zastrzeżenia, w sensie owego „spoczywania na laurach" i nieco mniejszej pomysłowości i ruchliwości kierownictwa „Śród" w ostatnim roku, zwłaszcza w drugiej połowie sezonu. Nieco mniejszej, żywości i atrakcyjności „Śród", rzeczy, zresztą nie zależnych od poziomu i bynajmniej nie wymagających jego obniżenia.

Niebezpieczeństwo takiego osłabienia żywości, grozi każdej imprezie kulturaralnej i jest dość trudne do uniknięcia. Wystarczy jeśli dane kierownictwo wyrobi sobie pewne stałe zasady i będzie stale według nich postępowało. Zasady owe mogą być nawet najlepsze, ale dana impreza zacznie stawać się nudna. To trudno, taka już jest ludzka natura, że musi mieć ciągle coś nowego, świeżego, żywszego. Ciągła zmiana i postęp jest istotą życia naszego świata, i idzie wtył, kto nie idzie naprzód, kto nie poszukuje ciągle czegoś nowego, to nie zdobywa się na ciągły wysiłek intelektualny. Tertium non datur. Każde zaniedbanie spycha nas na koniec, jeśli nie pod stopy idącego szeregu. Może się mylę, może jest tak jak być powinno, ale wydaje mi się, że pewna intensyfikacja w pracy, w pomysłowości kierownictwa „Śród" jest dosyć potrzebna.

s. z. kl.

NA WILEŃSKIM BRUKU

NA GORĄCYM UCZYNKU

Na gorącym uczynku usiłowanej kradzieży dwóch sosen z lasu na Belmoncie na szkodę Magistratu m. Wilna zatrzymano Michała Sinkiewicza i Olejnika Jana, zamieszkałych na ulicy Trakt Batorego.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Z drabiny domu Nr. 57 przy ul. Zawalnej spadł murarz liczący lat 56 — Benedykt Facjunow, zam. przy ul. Majowej 71. Doznał on tak silnych potłuczeń, iż Pogotowie Ratunkowe odwiozło go w stanie ciężkim do szpitala Żydowskiego.

KURJER SPORTOWY

NACZULSKI CHCE ZOSTAĆ KRÓLEM STRZELCÓW.

Ofiarowany przez Redakcję „Kurjera Wileńskiego" puhar przechodni dla najlepszego piłkarza wileńskiego, który w rozgrywkach o mistrzostwo okręgu zdobędzie najwięcej strzelonych bramek obudził duże zainteresowanie w piłkarskich kołach sportowców wileńskich.

Każda strzelona bramka może zdecydować o pierwszeństwie, bo rzeczywiście różnice są minimalne i po obliczeniu obecny stan „właścicieli" bramek wygląda następująco:

Naiwięcej, bo aż cztery bramki strzelił skrzydłowy z W. K. S. Naczulski.

Tuż za nim znajduje się aż pięciu piłkarzy którzy mają po trzy bramki strzelone i tak: Godlewski, Drozdowicz, Reizin, Antokolec i Zajdel.

W trzeciej grupie są piłkarze z dwoma bramkami, a więc Okułowicz, Krywol, Zbroja i Pawłowski.

W czwartej i ostatniej grupie jest ośmiu graczy, którzy strzelili po jednej bramce: Janikowski, Kozłowski, Jałowcer, Bartoszewicz, Aduński, Skowroński, Hajduł i Basiul.

Rzecz oczywista, iż najbliższe mecze wprowadzą już pewne zasadnicze zmiany i może różnice będą bardziej wyraźne.

Dziś jednak mówić nic nie można, bo tak samo dobrze „królem" może zostać Naczulski jak i Zajdel, czy Pawłowski.

Najwięcej jednak mają szans piłkarze wojskowi, którzy strzelali w nie najwięcej bramek.

Jutro w meczu Makabi — ŻAKS. pozycję swoją mogą poprawić Zajdel, Antokolec i Reizin, a w niedzielę może ktoś wysunąć się z Ogniska. Jeżeli grać będzie Godlewski, to może on nawet zdobyć prowadzenie przed Naczulskim.

BOGATY PROGRAM IMPREZ NIEDZIELNYCH.

W najbliższą niedzielę na boiskach sportowych będzie tłoczno, bo mieć będziemy szereg ciekawych zawodów sportowych.

Zainteresowanie skupi się przeważnie na boisku Ośrodka W. F., gdzie od godz. 9 odbywać się będą mistrzostwa lekkoatletyczne Wilna, a od godz. 10 na tym samym stadjonie mieć będziemy rozgrywki o mistrzostwo Wilna w piłce siatkowej.

W czasie gdy lekkoatleci ustalać będą swe rekordy, to na szosie grodzieńskiej rozpocznie się raid Wil. T. C. i M. do Radunia, a kolarze jechać będą na wycieczkę.

Po południu zaś pójdziemy wszyscy na mecz piłkarski Ognisko—Drukarz.

Tak zapowiada się na niedzielę, a powiedzieć trzeba, że i w sobotę mieć będziemy również dość bogaty program, bo Makabi rozegra mecz z ŻAKS, a na Pióromoncie odbędzie się pierwszy dzień mistrzostw lekkoatletycznych i gier sportowych.

Ponadto na strzelnicy 3 B. Saperów od godz. 8 rano w niedzielę odbywać się będą próbne strzelania na odznaki strzeleckie wszystkich trzech klas.

Widzimy więc, że sobota i niedziela zapowiadają się pod względem sportu dość bogato.

W SOBOTĘ POCZĄTEK MISTRZOSTW „SIATKÓWKI".

Tegoroczne rozgrywki o mistrzostwo okręgu wileńskiego zapowiadają się nadzwyczaj interesująco ze względu na to, że drużyny w dobrej znajdują się formie.

Mistrzostwa rozpoczną się już w sobotę o godz. 17 na Pióromoncie.

Walczą między sobą następujące zespoły: Strzelec — SMP, Ognisko — AZS, 1 p. p. Leg. — SMP, Strzelec — AZS, Ognisko — Sokół, 1 p. p. Leg. — AZS, Strzelec — Ognisko.

Napwięcej szans na zdobycie mistrzostwa mają: Ognisko i AZS.

W niedzielę od godz. 10 rano dalszy ciąg rozgrywek.

„WISŁA" PRZEGRYWA Z REPREZENTACJĄ BELGJI.

BRUKSELA, (Pat). — We środę w nocy, przy świetle elektrycznem odbył się w Brukseli, na słynnym stadjonie Heysel, mecz piłkarski pomiędzy nieoficjalną reprezentacją Belgji, t. zw. „diables rouges", a krakowską Wisłą.

Zwyciężyli Belgijczycy w stosunku 3:0. — Polacy, grający po raz pierwszy przy sztucznem oświetleniu, nie mogli w pełni wykazać swych umiejętności.

Zawodom przyglądał się król belgijski Albert, książę Brabantu, minister pełnomocny Rzeczypospolitej, konsul generalny Rzeczypospolitej, wielu ministrów, przedstawicieli władz wojskowych, dyplomacji i t. d.

WYKAZ

5% listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego m. Wilna, wylosowanych w dniu 17 maja 1933 roku (9 losowanie).

5% listy zastawne konwers. serji „K" z 9 kupon: po zł. 25.— Nr.Nr. 4, 129, 159, 164. 211, 602, 681, 723, 819, 822, 903, 907, 910, 1045, 1149. 1162, 1252, 1570, 1860 i 2098; po zł. 50.— Nr.Nr. 106, 149, 151, 290, 541, 543, 629, 830, 1009, 1280, 1289, 1492, 1543, 1610, 1759, 1844; po zł. 250.— Nr. Nr. 217, 222, 298, 3'7, 1129, 1326, 1511, 1674, 1782, 2171, 2264, 2619, 2887.

5% listy zastawne emisji przedwojennej w rublach, zwaloryzowane: po rb. 100.— (zł. 77.50) Nr. Nr. 398, 414, 452, 544, 1115, 1161, 1185, 1202, 1506, 1695, 1734, 1787, 1912, 2245, 2268, 2580, 2583, 2632. 2723, 3261; po rb. 500.— (zł. 387.50) Nr. Nr. 214, 230, 390, 559, 886, 1028, 1175, 1614, 1628, 1645, 2165, 2358, 2432; po rb. 1000.— (zł. 775.—) Nr.Nr. 130, 281. 300, 384, 725, 727, 869, 1364, 1683, 1732, 1963, 1969, 2051, 2129, 2255, 2315, 2345, 2728, 2859, 3421.

Wypłata za powyższe listy ich nominalnej wartości uskuteczniona będzie, poczynając od dnia 1 lipca 1933 r., przez Kasę Towarzystwa w Wilnie, Jagiellońska 14.

MIGNON G. EBERHART. 29

GDY MINIE ZAWIEJA...

Przekład autoryzowany z angielskiego,

Nic się nie poruszyło. Żadna ręka nie chwyciła mnie za gardło. Ciszy nocnej nie strzaskał huk rewolweru. Wobec tego nabrałam tchu, spuściłam nogi na ziemię i zaczęłam szukać zapałek. Ale bałam się, że lada sekunda poczuję na sobie gorącą, mokrą rękę. Zapałka zapaliła sie chwiejnym płomyczkiem.

W pokoju nie było nikogo, ale drzwi do bawialni, które zaryglowałam przed pójściem spać, stały otworem, ziejąc groźnie ciemnością. Więc albo Brunker nie zostawił świateł na noc, albo już zgasły. Nic się nie ruszało, nic nie było widać.

Czy mi się to wszystko przyśniło?

Wróciłam do łóżka i podniosłam poduszkę.

Peruka znikła. List zniknął. Na białem tle prześcieradła nie pozostał żaden ślad mokrej ręki.

Zrozumiałam, że powinnam była oddać ten list Matil lub O'Leary'emu i postanowiłam zawiadomić go niezwłocznie o wszystkiem, zapaliłam z trudnością latarkę, bo ręce mi drżały i włożyłam szlafrok i pantofle.

W bawialni było ciemno i echowo jak w pieczarze. Latarnia rzucała niewielki krąg światła, za którym kłębiło się przerażające morze mroku. Weszłam po skrzypiących schodach na galerję i znalazłam bez trudu jego drzwi, środkowe w południowej ścianie. Naprzód poruszyłam klamką, a potem zapukałam.

O'Leary albo nie spał, albo otrzeźwiał anormalnie szybko, gdyż otworzył drzwi, zanim zdążyłam zapukać drugi raz.

— Co się stało? — zapytał ostrym szeptem.

— Ja — coś się stało...

— Niech pani wejdzie. — Wciągnął mnie do środka i zamknął drzwi. — Niech mi pani odda latarnię. — Co tam nowego? Ależ pani drży.

— Miałam list do Matil — zaczęłam, starając się nie dzwonić zębami z zimna i opowiedziałam mu treści wie, jak i co. Oczywiście nie udało mi się wyjaśnić przekonywująco, dlaczego nie oddałam mu odrazu tego listu. Spojrzał na mnie przenikliwie, obciągnął na sobie kołdrę i rzekł:

— Myślałem, że pani mnie lepiej zna, panno Saro. Do licha, ależ tu zimno. Niech pani mówi dalej. Więc ona miała wyjść za Frawley'a? I ktoś zabrał pani list z pod poduszki?

— I perukę.

Spojrzał na mnie z takiem zdumieniem, że zapomniał o urazie.

— Perukę — wykrzyknął. — To pani ją znalazła?

— Tak — odparłam. — Brrr. O mało nie krzyknęłam. Ale — już jej nie mam.

— Cud, że pani nie krzyczała.

— Nie mogłam — wyznałam szczerze.

— Zdumiewająca kobieta. Czy pani chce się spać?

— Spać? — oburzyłam się. — Jak pan to sobie wyobraża?

Spojrzał na zegarek.

— Pierwsza — rzekł i sięgnąwszy po płaski przedmiot, owinięty w chustkę do nosa, schował go do kieszeni szlafroka. — Zupełnie dobra godzina na rewidowanie łóżek... Chciałem z panią pomówić w cztery oczy, ale nie było okazji. Wczoraj nam przerwano. Możebyśmy zeszli nadół? Tam jest cieplej.

Nigdy nie zapomnę tych paru godzin nocy, której tajemniczą ciszę przerywało tylko trzaszczenie ognia na kominku i zawodzenie wichury na dworze.

Poszliśmy do kuchni. O'Leary szepnął, że w bawialni mógłby nas kto zobaczyć, podczas gdy w kuchni groził nam tylko podsłuch Anety. Nie przywiązywał coprawda wielkiej wagi do takiego zaskoczenia, ale wolał, żeby nasza zażyłość była tajemnicą.

— Niech się lepiej nie dowiadują, jaka pani jest spostrzegawcza — rzekł trochę zagadkowo, śmiejąc się cicho i przysuwając stołek do kominka, na którym czerwienił się jeszcze węglowy żar.

— Dorzucę drzewa — rzekł. — Możeby się pani napiła kawy, albo herbaty? Taka pani blada, że...

— Nic dziwnego — odrzuciłam z goryczą. — Nie przyjechałam tutaj na mordercze orgje ze strzelaniem i nocnemi strachami lecz jako pielęgniarka do chorej kobiety.

O'Leary położył na węglach polano i ujął za szczypce. Włosy miał rozwichrzone, czego jeszcze u niego nie widziałam, a podniesiony kołnierz grubego, szarego szlafroka, nadawał mu uderzająco młodzieńczy wygląd.

— O, cóż znowu! — odparł, uśmiechając się. — Pani wiedziała, że nie wezwałem pani jako pielęgniarki. Przyjechała pani — po wrażenia.

— Ale nie na morderstwa — rzuciłam z uniewinnieniem.

Spoważniał.

— Naturalnie potaknął. — I ja się tego nie spodziewałam. — Zpod pogrzebacza wionęły leniwe płomyczki.

— Wygodne stołki — dodał, przyciągając sobie drugi. — Pewnie dlatego takie twarde, żeby kucharka nie siadała za często. Ale bądź co bądź, tu jest cieplej. Czy pani zaryglowała się na noc?

— Naturalnie.

— Pokój pani przedziela od sypialni Łucji łazienka. Czy drzwi do łazienki również były zaryglowane?

— O, nie. Mogłam mnie przecież potrzebować.

— A okno?

— Okiennice były zamknięte, ale okno uchylone — tylko odrobinę, ze względu na zimno.

O'Leary zadrżał z przejmującego chłodu.

— Czy to drewno się nie zapali? — rzekł, przewracając je szczypcami, poczem rzucił spokojnie przez ramię: Chyba pacjentka pani zabrała tę perukę.

— Moja pacjentka! Ale ona nie może chodzić.

— Doprawdy! — rzekł obojętnie, prostując się na stołku, z oczami utkwionemi w palenisko, po którem zaczęły pełzać drobne płomyczki. — Czy pani jest tego pewna?

— Tak. Nie rozumiem pana.

— O, nic. Mogła sobie jakoś poradzić. Czy i jej drzwi były zaryglowane?

— Mam wrażenie, że tak.

— Pani nie pamięta, czy pani je sama zaryglowała?

Zawahałam się.

— Nie pamiętam. Ale ona napewno sama je zaryglowała, nim ją przetransportowałam na łóżko.

— Czy pani ma z nią dużo kłopotu, panno Saro?

— Miewałam i gorsze okazy, i lepsze — odrzekłam tonem irytacji.

— Niech pani posłucha — rzekł on, zmieniając nagle temat. Miewałem dziwne sprawy i wiele razy traciłem głowę, ale czegoś podobnego jak teraz jeszcze nie doświadczyłem. Jestem za bardzo przyzwyczajony do aparatu policyjnego, rutyny, ułatwień technicznych i t. d. Samo przesłuchanie towarzystwa i poszukiwanie rewolweru, którego notabene nie znalazłem, zajęło mi lwią część dnia. I trucizny na szczury również nie znalazłem. — Roztarł sobie twarz i schował ręce głęboko do kieszeni szlafroka. — Odtąd będę cenił granatowe mundury — rzekł z westchnieniem.— Cobym dał za to, żeby mieć ich parę pod ręką. Ale mam przynajmniej tę korzyść — dodał już weselej, — że oduczyłem się trochę zarozumiałości.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4. tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.